Ner 267 Kraków 19 Listopada — Czwartek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 18 listopada.

Od czasu ukonstytuowania się dualizmu, wielkie zawsze przywięzywaliśmy znaczenie do wspólnych delegacyj, uważając je za ostatni pozostały łącznik w rozpołowionej monarchii. Przeciwnikom sztucznego zjednoczenia, jaki przeprowadzała centralizacya, chodziło nam zawsze o utrzymanie jedności państwa, w dualizmie zagrożonej. Jedność ta nie byłaby na szwank wystawioną, gdyby pojedynczym krajom i królestwom monarchii w odpowiedniej mierze do ich geograficznego, narodowego i historycznego znaczenia, przyznanym został porówny udział w samoistności politycznej. Na takiej bowiem federacyjnej podstawie dziś tak stanowczo potępianej, jedność monarchii raczejby się utrwaliła, pojedyncze części równoważyłyby się wzajemnie, a reprezentacya centralna, przeznaczona do załatwiania wspólnych spraw państwowych, zyskałaby na znaczeniu i ważności.

Inaczej w dualizmie; gdzie tylko dwie strony stają naprzeciw siebie, tam utrzymanie równowagi jest nader trudne, jeśli nie jest niemożebnem. Strona, która przy podziale została uprzywilejowaną i mniejsze na siebie stosunkowo przyjęła ciężary, przekraczać zawsze może przyznaną sobie równorzędność i w różny sposób rozszerzać swój wpływ i przewagę nad drugą częścią.

Lecz hegemonii węgierskiej, która już po za Litawę zaczyna sięgać, dziwić się nie będziemy, kiedy zestawimy polityczne rezultaty osiągnięte w dwóch częściach monarchii od czasu zawartego układu. Z czem w ręku stają reprezentanci przedlitawscy w wspólnych delegacyach, a z czem przychodzą reprezentanci węgierscy? Oto dokonali ci ostatni wielkiego zwycięstwa, świetniejszego niż gdyby byli zdobyli jaki kraj i przyłączyli go do swego królestwa. Ugoda Kroacka jest tem zwycięstwem. Wiekowe waśnie zakończone, plemienne niezgody usunięte, stosunek wewnętrzny utrwalony na podstawie uznania praw narodowych. Skutkiem tego naród węgierski, taka mniejszość w swym własnym kraju, uregulowawszy stosunki wewnętrzne, staje jako zjednoczona potęga naprzeciw drugiej rozbitej części monarchii. Cóż delegacya przedlitawska ma do przeciwstawienia ugodzie kroackiej? Przynosi ona także ważny akt, który zaiste porównać z ugodą kroacką się godzi, a jest nim sprawozdanie z zaprowadzonego stanu wyjątkowego w Czechach, któremu Rada państwa dała swoją aprobatę. Zestawienie to tak już wymownie świadczy o dokonanym postępie i rozwoju stosunków międzynarodowych w dwóch częściach monarchii, że nie potrzebuje komentarza. Dodajmy jeszcze ustawiczne spory, o tak ograniczone żądania Galicyi.

Suum quique. Trzeba też przyznać i Przedlitawii znaczny postęp pod względem reorganizacyjnym, liberalnym i parlamentarnym. Oto centralny parlament uchwalił konstytucyę, która wprawdzie nie zadowolniła krajów koronnych, lecz która ma całą woń świeżości, kiedy Węgrzy upierają się przy swoich zastarzałych prawach, i nieznaczne wprowadzili zmiany w konstytucyi 1848 r. Otóż w Wiedniu podjęto walkę zaciętą przeciw klerykalizmowi, której przebieg wewnątrz pomnożył szeregi opozycyi, a na zewnątrz skompromitował zawarte traktaty, lecz w Peszcie na wniosek Deaka uznano podniecanie walki z duchowieństwem za nie właściwe; to też nowa era nie sięgnęła poza Litawę. Mamy w reszcie parlamentarne ministerstwo, które wprawdzie rozporządza tylko dwoma głosami większości, lecz jest wyrazem parlamentarnym ducha wiedeńskiej Rady państwa.

Po powyższem zestawieniu rozwoju politycznego dwóch części monarchii, przypuścić należy, że w świeżo zbierających się delegacyach głos Węgrów przeważy, a wpływ ich coraz dalej sięgać będzie do stosunków drugiej części. Zastrzegać się nawet przed tym wpływem nie mielibyśmy powodu, gdybyśmy się nie obawiali większego jeszcze naruszenia równowagi między dwoma częściami, głębszego jeszcze rozpadnięcia dualistycznego a osłabienia tej łączącej instytucyi, gdyż naszem zdaniem, obie części jak i monarchia zarównoby na tem ucierpiały.

List odręczny N. Pana rozcinający kwestyę tytułu monarchii według życzeń węgierskich, dualistyczną formę nawet pod względem dyplomatycznej nazwy utrwalający, w chwili zebrania wspólnych delegacyj, jest wymownym pod tym względem objawem. Wobec tego aktu, zapytać się przychodzi, jak daleko jesteśmy od unii osobowej? tem więcej, jeśli nie widzimy żadnej siły, któraby się po drugiej stronie tym dążeniom oprzeć zdołała. Czyby już teraz nie wystarczyło silniejsze po nowych wyborach wystąpienie lewicy, aby stronnictwo umiarkowane węgierskie nie miało przeprowadzić rozdziału zupełnego, wśród którego znikłyby i delegacye wspólne.

Rok właśnie temu, w końcu listopada, jak z powodu otworzyć się wtedy mającéj w mieście naszem nowéj Ochrony dla małych dzieci, wyrażaliśmy zadowolenie nasze; że jest opieka nad wychowaniem licznéj ubogiéj ludności, a zarazem nadzieję, że współobywatele nasi nie dadzą nigdy uschnąć ani osłabnąć téj zdrowéj gałązce życia naszego społecznego, za jaką mamy instytucye Ochron.

Nieraz w tem miejscu, poświęconem polityce ogólnéj i ważnym sprawom krajowym, nie wahaliśmy się zabierać głosu w sprawie Ochron, bo wśród zdarzeń i wypadków politycznych, miło nam było zwracać uwagę ku tym zakładom, których pomyślny rozwój ukazywał się nam jako istotne i niewątpliwe ulepszenie, przez skutek jaki wywierają na wychowanie ludu. Przeto i w téj chwili zastanowimy się nad tem, czy dopuścić można, aby zakłady te w skutku właśnie przeszłorocznego wysilenia na jednéj jeszcze, to jest czwartéj Ochrony założenie, i odpowiednie wzorowe urządzenie, już teraz upaść miały, a przynajmniéj, aby zmniejszyły się co do liczby, istniejąc obecnie w czterech punktach otoczonych ludnością, która z nich korzysta. Fundusze, któremi opieka Ochron zarządza, wyczerpały się, a nowe nie przypłynęły w tym stosunku jak w innych latach; — hojność nasza rozdzielona na różne strony nie zdaje sobie z tego sprawy w każdéj chwili, że w mieście naszem około 300 dzieci, jeśli zasiłki nie będą dostarczone, może codzień znowu podpaść smutnemu zaniedbaniu, od którego strzegą ją Ochrony. Choćby nawet miasto nasze cieszyło się kiedy najpomyślniejszym bytem, Ochrony istnieć powinny, bo nim szkoła działać może, działa Ochrona, tem bardziéj zaś teraz, gdy jak wszyscy przekonani jesteśmy, że stan przedmieść naszych jest bardzo ubogi, a Ochrona dla nich nader ważną w wychowaniu pomocą. Na przyszłość zatem utrzymać, obecnie zasilić Zakłady te zdaniem naszem wypada. Rada miasta z funduszów ogólnych dała zasiłek, ale zasiłek ten nie pokrywa bieżących potrzeb; nie możemy mieć za złe zarządowi tych Zakładów, iż o ile tylko mógł, użył funduszów na wzorowe urządzenie czwartéj Ochrony, bez przestąpienia granic prostoty należnéj, bo tym sposobem dał Zakładowi trwalszą podstawę, tem mniéj możemy zarzut mu czynić z tego, że otworzył tę Ochronę, w któréj przeszło 80 dzieci codziennie opiekę znajduje, bo już sam napływ tych dzieci dowodzi, że była pożądaną dla przedmieścia tego, na którem się znajduje. Lecz przy zwiększonych z tego powodu wydatkach, obecny brak funduszów, o którym się dowiadujemy, przejmuje nas wielką obawą, abyśmy nie zobaczyli upadku tak pożytecznéj instytucyi, na któréj wzrost od 22 lat patrzymy. Przekonanie nasze o zbawienności i ważności, o ile nam się zdaje, podzielali zawsze współobywatele, dla tego też pozwalamy sobie dzisiaj wyrazić gorące nasze życzenie, aby cały ogół mieszkańców Krakowa, ożywiony uczuciem miłosierdzia i pojęciem dobrze zrozumianego interesu miasta, przyszedł w pomoc Ochronom naszym w téj krytycznéj chwili skutecznie, jak o to prosi sędziwy ich Opiekun główny, którego odezwa w dzisiejszym Numerze naszego dziennika się znajduje.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 16 listopada.

♯ Do listu odręcznego N. Pana, którym dwory zagraniczne urzędowe otrzymały zawiadomienie o dualizmie w Austryi, dzisiejsza *Wiener Abendpost* dołącza komentarz. Obrady Delegacyi byłyby wielce utrudnione, gdyby nie usunięto wpierw ostatnich szczątków rządów absolutnych i centralistycznych. Baron Beust, umiejący zawsze należycie ocenić sytuacyę, kazał bezpośrednio przed wyjazdem swoim do Pesztu ogłosić w *Gazecie wiedeńskiéj* zmianę tytułów. *Abendpost* zaś niepotrzebnie się rozwodzi nad znaczeniem ostatniego listu cesarskiego. Z półurzędowego oświadczenia tego wynika przedewszystkiem, że rząd z pewną obawą spogląda na wrażenie, jakiego zmiana tytułów w pewnych kołach sprawić nie omieszka. Kanclerz rozstrzygnął kwestyę tytułową w drodze rozporządzenia, lecz sam nie wie, czy sobie postąpił konstytucyjnie, lub nie. Pociesza się wywodem prawniczym, przytaczając, że w przypadkach, w których zakres czynności Delegacyj i obu parlamentów nie jest stanowczo oznaczonym, tylko akt monarszy korony rozstrzygać może. Takiéj zaś kompetencyi zdaniem kanclerza, reprezentacye parlamentarne w Austryi nie posiadają. Ponieważ kwestya tytułowa jest sprawą wszystkim krajom monarchii wspólną, o któréj atoli Delegacye stanowić nie mogą, gdyż wypadek ten jest wcale nieprzewidzianym w konstytucyi, ponieważ daléj sprawa ta nie należy ani do sejmu węgierskiego, ani do Rady państwa, bo przekroczyłoby to zakres czynności obu parlamentów, sejmom zaś żadną miarą tak ważnéj kwestyi poruczyć nie można, — z tych wszystkich powodów baron Beust sprawę tytułową zastrzegł koronie. Oświadczenie *Abendpostu* może tylko pogorszyć złe wrażenie tam, gdzie ono rzeczywiście wywołane zostało; kładzie bowiem zbytni nacisk na rzecz, którąby może tu i owdzie przeszła niespostrzeżenie. Rada państwa np. protestować nie myśli, bo kontenta, że jéj spokój dają, a *Abendpost* zwróciła tylko przez to uwagę lewicy węgierskiéj, iż postępowanie w sprawie tytułowéj nie było prawidłowem.

Wiedeń 16 listopada.

— *r.* Jak się dowiaduję z listów paryskich, dla tego rząd tameczny tak się pospiesza z osądzeniem demonstracyj cmentarnych i składek na pomnik Baudina, że nietylko idzie tam o złamanie wszelkiego objawu republikańskiego, tak wyrażnego w sprawie rzeczonego pomnika, ale zarazem rząd chciałby okazać, iż z całą energią działa przeciw dążnościom antidynastycznym, tudzież, że nie uważa tej sprawy za przekroczenie drukowe, lecz za wystąpienie pewnych osób przeciw instytucyi cesarstwa. Wystąpienie to osób pewnych przeciw rządowi poczytano za hasło dla przyszłych wyborów i za punkt wyjścia agitacyi wyborczej. Szło więc o zgniecenie tej opozycyi w pierwszym jej kroku, zanim takowa szerzej się rozpostrze.

Nie jest to przeto wcale przesadą, co napisał *Gaulois*, że istnieje spisek i że rząd wykrył go a zna jego przywódzców. *Gaulois* źle się tylko wyraził, i dosłownie napisał, to co o tem mówiono, zamiast oprzeć tylko na tej myśli zapatrywanie się. Czy cel ten osiągniętym będzie w procesie — nie śmiem twierdzić; ale agitacya ma być bardzo czynna i ruchliwa a rozgałęziona, i rozciąga się po wszystkich znaczniejszych miastach. Przyłączyli się do niej tym razem legitymiści, zupełnie tej samej trzymając się taktyki jak w Hiszpanii, gdzie jak wiadomo, Karliści działają wespół z republikanami przeciw nowym pretendentom. Oświadczenie Berryera dało hasło legitymistom francuskim, i ci zaczynają już odwracać się od rządu, od którego się znacznie zbliżyli, upatrując w Orleanistach większe dla idei swojej niebezpieczeństwo.

Paryż 14 listopada.

δ. Przeciwnicy rządu zacierają ręce z powodu agitacyi wznieconej na cmentarzach i zbierania składek na pomnik Baudina. Pod tą manifestacyą ukrywa się zmowa, a jak się wyraża *Gaulois*, spisek wszystkich stronnictw przeciw Cesarstwu. Należą tu nie tylko republikanie i orleaniści lecz oraz legitymiści, którzy r. 1851 byli w znacznej części zwolennikami zamachu stanu, w którym upatrywali jedyny środek ocalenia Francyi od socyalizmu. Dziś spoglądać trzeba z politowaniem na te protestacye, gdy z pobudek zewnętrznych Francya potrzebuje być spokojną i silną. Jak dotąd, rząd obraca się jedynie przeciw partyi republikanckiej, najniebezpieczniejszej ze wszystkich. Na zbieranie składek na pomnik Baudina w dziennikach orleanistowskich i legitymistowskich patrzy przez szpary, lubo każe konfiskować niektóre dzienniki, jak *Avenir National* i *Reveil.* Zapozwał zaś *Avenir National, Reveil, Tribune* i *Revue Politique.* Proces tych czterech republikanckich organów trwał przez dni dwa i wywołał żywe rozprawy.

Dla utrzymania równowagi budżetowej przed Izbą, p. Magne wymógł na ministrach wojny i marynarki różne oszczędności. Marszałek Niel zostaje przy władzy ze swym systemem. Gwardya ruchoma korpusu paryskiego zostanie uorganizowaną d. 1go stycznia, a reszty korpusów d. 1go lutego. Temu dziesięć dni, margr. Moustier zganił *Constitutionnela* za doniesienie, że Prusy prowadzą propagandę pangermańską w Holandyi i Luxemburgu, ale też samą wiadomość zamieściła wczoraj *France.* Mowa lorda Stanleya, będąca za jednością Niemiec pod Prusami, sprawiła tu wrażenie. Giełda spadła o 35 centymów. Francya widzi przeciw sobie nie tylko Prusy i Rosyą lecz Anglią. Położenie jej od rewolucyi hiszpańskiej stało się ciężkiem. Na dworze przyjęto z radością wiadomość, że Rada państwa w Wiedniu uznała potrzebę armii 800,000 i że do tej uchwały przyczynili się Polacy. Z tej okoliczności ks. Meternich odebrał powinszowania. Bawi tu p. Varnbühler, minister wirtemberski, i widuje się często z margr. Moustier. Sądzą, że ma jakąś misyę. Co do mowy mianej przy otwarciu sejmu w Luxemburgu przez ks. Henryka holenderskiego, jest ona uspakajającą, bo tak została ułożoną.

W sprawie rumuńskiej rzucono wiele błędnych wiadomości. Francya jest przeciw gabinetowi Bratiano, ale nie przeciw Rumunii, którą stworzyła r. 1856. Turcya zażądała zmiany traktatu z roku 1856; Austrya, która nie była nigdy za Rumunią, przychyliła się do tego, ale Francya stanowczo temu się opiera. Margr. Moustier liczy jeszcze na partyą francuską w Rumunii.

Po jutrze zaczną się wybory w Anglii, a około 15go rozstrzygnie się los gabinetu torysowskiego. Spodziewany upadek torysów może wpłynąć na politykę Francyi.

Hr. Goltz opuści wkrótce Paryż, ale nie będzie miał zaraz zastępcy. Bierze on tylko urlop na trzy miesiące.

Francya niepokoi się dziś podwójnie o Hiszpanią, lęka się bowiem wyniesienia na tron jednego ze swych nieprzyjaciół, a nadto lęka się, aby Hiszpania nie straciła Kuby. Powstańców Kuby, którzy się oświadczają za republiką federalną, wspierają Amerykanie. Z tego to powodu część republikanów madryckich zrzekła się republiki i oświadczyła się za monarchią. Cesarz korzysta z tej chwili i pracuje w interesie czy to ks. Asturyi czy Don Carlosa. Dom Ferdynandowi i ks. Hohenzolern, jego zięciowi, jest Cesarz stanowczo przeciwny. Jenerałowie Prim i Serrano mają osobnych a poufnych ajentów. Każdy z nich pracuje na własną rękę. Izabella II i Don Carlos bawią w Paryżu i spotykają się czasem na ulicach lub w parku Boulońskim.

Pogłoski puszczone przez niechętnych a będące w związku z agitacyą pomnikową głoszą, że w Algieryi gotuje się nowe powstanie; w każdym razie marszałek Mac Machon obmyślił ostrożności i posłał wojsko ku granicy marokańskiej, nad którą miał ruch wybuchnąć.

J. des Débats zamieścił ciekawy artykuł o hr. Walewskim, z którego się pokazuje, że r. 1851 Cesarz zagroził wojną w razie, gdyby Anglia nie uznała go, i że r. 1855 Austrya nie życzyła sobie niepodległości Polski.

Umarł w Thorignie (Normandyi) p. Havin, dyrektor *Siècla* a wierny przyjaciel Polski.

C. k. porucznik Karol **Herold** mianowany został adjunktem zakładu karnego w Wiśniczu.

Wiedeń 17 listopada. Przemówienia przy otwarciu Delegacyj do spraw wspólnych w Peszcie, nie mają żadnej cechy wybitnej. Baron **Beust** położył nacisk na miejsce, w którem Delegacya tym razem obradować będzie, co jest najlepszym dowodem prawdziwego dualizmu, i co zdaniem kanclerza wpłynie na wzmocnienie wspólnego węzła. Pragnęlibyśmy tylko, aby założenie to barona Beusta mogło być faktami poparte. Na wzmiankę zasługuje, że kanclerz przemówił li w Delegacyi przedlitawskiej, gdyż w Delegacyi węgierskiej, z powodu nieznajomości języka, wyręczył go baron Bela **Orczy**, szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych. Dualizm ogromne robi postępy na korzyść Węgrów; mają oni już swoich podsekretarzy, czyli szefów sekcyi w każdem z trzech ministerstw wspólnych, a w ministerstwie spraw zagranicznych oprócz barona Orczego, którego nominacyę z dnia 15 marca *Gazeta Wiedeńska* dziś dopiero ogłasza, nadto hr. Juliusz **Széchenyi** mianowany został radzcą dworu w temże ministerstwie. Wracając do pierwszego posiedzenia Delegacyj, podnieść jeszcze wypada przemowę p. **Somsicha**, prezesa delegacyi węgierskiej. Wyraził on niezadowolenie swe z całej tej instytucyi, która stanowi ostatnią rękojmię jedności państwa, nazywając ją dziełem chwili, lecz dodał, że dopóki ona jest ustawą warowana, szanować ją trzeba. Nie myślimy bynajmniej stawać w rzędzie gorliwych obrońców instytucyi Delegacyi w dzisiejszej jej formie, lecz w duchu węgierskim po za tą instytucyą tylko i li tylko sejm węgierski stać może, który wyswobodziwszy się z kontroli, jaką niemal przedstawia Delegacya, wprost podąży do unii osobistej. W tym względzie słowa Somsicha tchną nadzwyczajną śmiałością, musiał on wiedzieć, że to mówić **można**, bo prawdziwy polityk wypowiada tylko to, co **przeprowadzić** może. Zupełnie bezbarwne były słowa Dra **Kaiserfelda**, prezesa delegacyi przedlitawskiej; apelował on do patryotyzmu delegatów i wynurzył nadzieję, że dokonają zadania swego (załatwienia budżetu), pomimo „trudnego położenia obecnego". Ostatnie słowa, tylekroć już powtarzane, dziś są tylko frazesem.

— Pierwsze posiedzenie **Delegacyi przedlitawskiej** w poniedziałek d. 16 b. m.

Na ławie ministeryalnej: kanclerz baron **Beust**, wspólny minister skarbu baron **Becke**, jenerał **Benedek** w zastępstwie ministra wojny (imiennik tylko znanego jenerała Benedeka).

Na ławie reprezentantów rządu: szefowie sekcyi **Hofman**, **Weninger** i sekretarz ministeryalny baron **Kraus**, (p. Weninger w stroju narodowym węgierskim).

Część literacko - artystyczna.

WIADOMOŚĆ
o życiu i pismach
Michała Grabowskiego.

(Ciąg dalszy).

Otóż w takiem położeniu piśmiennictwa naszego i niepewności o dalsze jego powodzenie wyszły te dwa dzieła Grabowskiego, i powszechne mu bezsporne uznanie zjednały. Z tej epoki datować można zawiązanie stosunków obszernych, ze wszystkiem i po różnych stronach Polski zamieszkałymi lliteratami, którzy już sobie pewny rozgłos w tym zawodzie zjednali lub zjednać dopiero chcieli. — Wszyscy, którzy po upadku listopadowego powstania, po udaniu się na tułacwo znacznej i znakomitszej części ziomków, po doświadczeniu gwałtownych miar wynaradawiającego Rządu, już na własnej ziemi świeżych płodów ojczystego pióra zaraz po katastrofie wyglądać nie śmieli; zachwyceni i zdumieni razem zostali dzwiękami ojczystej mowy, rokującemi jakby rozpoczynającą się nową piśmiennictwa epokę, i to jeszcze z odległej okolicy kresów dawnej Rzeczypospolitej, zkąd nawet fenomenu podobnego wyglądać nie mogli i nigdy się niespodziewali. Z urokiem tedy tej niespodzianości te pierwsze pisma M. Grabowskiego przed publicznością krajową wystąpiły, przychylnym i życzliwym poklaskiem przyjęte i powitane zostały.

Już odtąd Aleksandrówka stała się jakby ogniskiem nowego literackiego życia, do którego sympatyczne promienie z różnych stron rozszarpanej Polski magnetycznym pociągiem się zbiegły. Niezapomnianej zasługi mąż, duchem dobra powszechnego stale zagrzany ś. p. Edward Raczyński, przesłał mu w darze szacowne swoje publikacye Medalów i Kodeksu dyplomatycznego Wielkiejpolski, przy najuprzejmiejszem oświadczeniu listowem swego szacunku i ocenienia. I inni też za tym przykładem ziomkowie z Poznańskiego, z podobnemiż oświadczeniami pośpieszyli, powołując go na współpracownika pism w tej Prowincyi wydawanych. — Nie było też prawie, takiego zakątka Polski, z któregoby się do niego odezwy podobnem tchnące współczuciem nie odniosły. Wszyscy mu jednomyślnie dostojność krytyka i znawcy przyznali, — młodzi poczynający pisarze próby pism swoich przesyłali, wzywając rady i zachęcenia jego, inni, przejęci trudnościami zawodu, wahania się swoje w zwierzeniach listownych przedstawiali. — Dnie poczty przychodzącej w Aleksandrówce zarzucone bywały obfitością interesujących tych korespondencyj; i on też z zupełną wyrozumiałością i dobrocią, pomimo iż mu to zajęcia przyczyniało, wymaganiom tym starał się najzupełniej odpowiedzieć, i najmniejszego z tych pism bez stosownego zadośćuczynienia żądaniom w nich zawartym nie zostawiał.

W zajmujących wspomnieniach z wygnania ś. p. Ewy Felińskiej, matki czcigodnego Arcybiskupa Warszawskiego, mieści się wzmianka tej powolności literackiej, wylanej na usługi ziomków ś. p. Michała Grabowskiego. Znajdując się w trudnem dość położeniu na wygnaniu, a pragnąc przyczynić sobie funduszu na utrzymanie rodziny, która smutny jej los podzielić z nią przybyła, i na sprowadzenie choć na czas ograniczony synów, którzy w Zakładach publicznych, w Petersburgu i Moskwie wychowanie podówczas odbierali, postanowiła dla tych tak łatwo pojąć się dających pożądań macierzyńskiego serca, i dla rozerwania tęsknot wygnania, zapróbować nieuprawianego dotąd talentu pisarskiego, w rodzaju tej łatwej na pozór powieściowej literatury, która coraz większe u nas zaczęła sobie zjednywać powodzenia. Nie wahała się z podobnem zwierzeniem udać do M. Grabowskiego, w tej ufności, że jako współziomek, i już zasłużonej wziętości używający literat, wesprzeć ją raczy radami swemi, zachętą, i w tym nowym dla niej zawodzie pierwsze jej kroki ułatwi. Nie zawiodła się też na nim wcale: nietylko, że pośpieszył z otwartą radą, zachęceniem, delikatnem wytknięciem usterków niewprawnego pióra, ale ułatwił dość korzystne zbycie rękopismów sobie nadesłanych księgarzom, którzy patronatu jego lekceważyć nie śmieli i chętnie podjęli się wydania takowych, zainteresowani i położeniem Autorki i wstawieniem się pisarza, którego dzieł wydawnictwo nie małą im już korzyść przyniosło i równąż w przyszłości rokować mogło.

Z prawdziwą pociechą ten rys, acz znany, ale tak łatwo przy górującem jednostronnem uprzedzeniu zapomniany, dodać tu mogę dla rozjaśnienia moralnej fizyonomii mego zgasłego przyjaciela; bo on rzuca najlepsze światło, na przymiot rozwiniętego w pojęciach Chrystianizmu serca, przymiot miłości bliźniego, który w duszach żywą wiarą i łaską z niej opływającą natchnętych, w czynach powszednich, niepozornych, wykwita i tem codzienny zawód Chrześcianina katolika odznacza. Z tem wzniosłem acz niestawianem na świeczniku, zwyczajem głośnych za Kościołem żyjących Filantropów, uczuciem, spotkał on i przyjmował wszystkie w tym rodzaju odnoszące się do niego reklamacye; ale na tym jedynie i to przypomnianym z podania p. Felińskiej rysie poprzestaję, bo ten tak jasno to usposobienie duszy religijnie rozwiniętej maluje, stawiąc w rażącej sprzeczności postępek wsławionego słusznie u nas, ale wyniosłością XVIIIgo wieku mędrków nacechowanego umysłu „Ursyna", który pismo dedykacyi „Maryi", z oświadczeniem tak rzewnem uprzejmości powszechnej narodowej, nieodżałowanego aut. Malczewskiego, z grymaśnym lekceważeniem magnata przyjął, sierocego jego konduktu bytnością swoją do Powązek nie zaszczycił, najmniejszego wspomnienia w pismach publicznych temu tak znakomitemu bratu po lutni nie poświęcił.

To powszechne uznanie cały ruch literacki prowincyów naszych przy Michale Grabowskim skupiło, bo podówczas jeszcze czynniejszy i nie długo głośniejszy swój zawód literacki J. I. Kraszewski zaledwie rozpoczynał, a wszechstronnego jego kierunku oznaczyć jeszcze nie można było. Tymczasem wracający po długiej swojej wędrówce za granicą Henryk Rzewuski, ośmielony uznaniem Adama Mićkiewicza, ogłosił sławne swoje „Pamiętniki Cześnika Parnawskiegó Soplicy" i tym niespodziewanym, a tak łudząco czarującym, bo wywołującym przygłuszone uciskiem uczucia narodowe, zjawiskiem, wszystkich oczy na siebie zwrócił, i zjednał od razu zachwianą o sobie opinię ziomków, tak, że go nawet do sprawowania urzędu zaprosili, i na jego już z dojrzałości schodzącym ale taką potęgą wyższej zdolności jaśniejącym wieku, nadzieje wzrostu literatury a nawet krajowej pomyślności osnuli.

Do tych złudzeń niemało przyczynił się wpływem swego gorącego współczucia śp. Michał Grabowski; zszedł on pomału do tego mniemania, że od zręcznego nakierowania opinii w przeciwnym jak dotąd kierunku pomyślniejsze rezultata dla dobra kraju i ziomków osiągnąć się dozwolą, zamachy wynarodowienia ruiną wiary, języka, obyczajów zagrażające zneutralizować się pozwolą podsunięciem rozleglejszego Sławiańskiego patronatu, któryby zaborczą moskiewskiej polityki ambicyę mógł odwrócić i przenieść.

Zbliżając się już do czasu, w którym to zboczenie z kolei panującej u nas opinii pod wpływem wrażeń z fatalnego rozwiązania narodowych usiłowań wyniesionych, pod wpływem wyż wspomnianego Henryka Rzewuskiego i Konstantego Świdziń-

Przewodniczący Dr Kaiserfeld zagaił posiedzenie następującą przemową:

„N. Pan zwołał Delegacye na dzień dzisiejszy do Pesztu dla podjęcia na powrót swych czynności. Mnie dostał się zaszczyt w udziale, zagaić podjęte znowu posiedzenia Delegacyi reprezentowanych w Radzie państwa krajów, ponieważ szanowny nasz prezes (hr. Auersperg) niestety z powodu słabości nie mógł się pojawić w gronie naszem. Stosownie do ustawy zasadniczej o Delegacyach przedłożony nam zostanie budżet dla spraw wspólnych na rok 1869; wypadnie nam go roztrząsać i wespół z delegacyą węgierską uchwalać.

Pomni obowiązków naszych w obec N. Pana, monarchii i naszych mocodawców, weźmiemy się rączo do załatwienia zadania naszego, a lubo ono wśród okoliczności, w jakich się znajdujemy, jest trudnem, ufam, że patryotyzmowi waszemu się uda to, co jest dla państwa koniecznem, szczęśliwie pogodzić z tem, co kraje ponosić mogą. Posiedzenie jest otwarte.

Poczem zabrał głos Kanclerz bar. Beust i rzekł:

„Przedewszystkiem muszę się wywiązać z poruczonego mi obowiązku i z polecenia najwyższego powitać Delegacyę Rady państwa.

Zebrawszy się tym razem w stolicy węgierskiej, w przymiocie moim jako minister wspólny, (wyraz ten użył kanclerz po raz pierwszy P. Red.) mogłem sobie rościć prawo do zaszczytu powitać i tutaj szanownych członków Delegacyi. Pojawienie się Delegacyi Rady państwa w tych salach wymowny wyraz nadaje ustrojowi dualistycznemu monarchii; lecz — takie ja przynajmniej żywię uczucie — w tem upatrywać należy wzmocnienie i utwierdzenie, nie zaś osłabienie i zachwianie wspólnego węzła.

Oby szanowni członkowie Delegacyi pod równem wrażeniem wracać mogli; członkowie ministerstwa nic pomijać nie będą, aby się do tego przyczyniać.

Pozwólcie mi usprawiedliwić nieobecność pana ministra wojny na dzisiejszem posiedzeniu, przyjechał on ze mną dziś z rana, lecz chwilowa zapewne słabość przeszkodziła mu przyjść na posiedzenie.

W końcu mam zaszczyt przedłożyć wysokiej Delegacyi preliminarz ministerstw wspólnych domu cesarskiego i spraw zagranicznych, skarbu i wojny, a w dodatku do niego memoryał dotyczący szczegółowo ministerstwa spraw zagranicznych, a zwłaszcza nowej organizacyi przeprowadzonej tamże od otwarcia pierwszej Delegacyi. Ministeryum nie tylko sobie tuszy, że zbawienną dla służby uzyskało reformę, lecz nadto może wykazać dosyć znaczne zaoszczędzenie w porównaniu z ostatnim preliminarzem, pomimo że nowe stosunki wymagały częściowego pomnożenia liczby urzędników."

Wspólny minister skarbu bar. Becke. „Mam zaszczyt przedłożyć wysokiemu zgromadzeniu wykazy szczegółowe do etatu ministerstwa skarbu i najwyższej izby obrachunkowej, tudzież wykazy, co zarządzono w skutek rezolucyj uchwalonych przez Delegacyę Rady państwa przy ułożeniu wspólnych preliminarzy na r. 1868.

Na wniosek barona Pratobevery Delegacya przystąpiła od razu do wyboru wydziału budżetowego, któremu przekazała preliminarze budżetowe na r. 1869. Do wydziału tego wybrani zostali: Hock, Figuly, Wbrna, van der Strass, Demel, Gross, Klier, Kuranda, Grocholski, Pipitz, Pratobevera, Rechbauer, Gablenz, Ziemiałkowski, Eichhoff, Banhans, Lasser, Wolfrum, Kaiserfeld, Czartoryski, Vidulich, Doblhoff, Schindler, Hoyos. Wydział ten składa się więc z 24 członków.

Koniec posiedzenia o godzinie 1ej po południu. Dzień następnego posiedzenia nieoznaczony.

Tuż po posiedzeniu plenarnem ukonstytuował się wydział budżetowy, obrawszy przewodniczącym Dra Kaiserfelda, zastępcą hr. Wrbna, sekretarzami Dra Kliera i hr. Hoyosa. Na wniosek barona Hocka zgodzono się na wybór po jednym sprawozdawcy dla budżetu ministerstwa spraw zagranicznych i dla budżetu ministerstwa skarbu; pierwszym wybrany został baron Eichhoff, ostatnim baron Hock. Dla budżetu wojennego wybrano osobną sekcyę z siedmiu członków złożoną. Do sekcyi budżetu wojennego należą: Demel, Gablenz, Rechbauer, Figuly, Franciszek Gross, Grocholski, Vidulich.

— Pierwsze posiedzenie delegacyi węgierskiej. Przewodniczący: Somsich; sekretarze: Rainer i Horvath. Na ławie ministrów: baron Beust, baron Orczy, baron Becke, szef sekcyi Weninger i jenerał-major Benedek.

Początek posiedzenia o godzinie 2ej popołudniu Zagaił je p. Somsich następującą przemową:

Szanowna Delegacyo! Popełniłbym błąd, i to wedle przekonania mojego błąd wielki, gdybym w położeniu naszem, wobec naglącego zajęcia, w czemkolwiek miał wstrzymać chęć pracy szanownej Delegacyi. Policzyłbym sobie to za grzech, gdybym i tak już skąpo obliczony czas o chwilę tylko miał skrócić i zabrać ją mężom, świadomym zadania swego, świadomym trudności jego, tudzież podstawy i środków ugody, które przez ustawy konstytucyjne nam zakreślone zostały.

Wynikiem położenia obecnego, jest instytucya Delegacyi, której odpowiednich zmian, wskazanych rozwojem i udoskonaleniem, od mówić wprawdzie nie można, którą atoli, dopóki prawnie istnieje, szanować i prawnie wykonywać jest naszym obowiązkiem obywatelskim. (Potakiwanie).

Słowa te miałem zaszczyt ostatnią razą także i w mojej mowie pożegnawczej do szanownej Delegacyi wypowiedzieć. Słowa te znalazły wówczas odgłos i żywy poklask między szanownymi członkami Delegacyi, a mocne żywię przekonanie, że i dziś, zebrawszy się znowu na wezwanie naszego dostojnego Króla i Pana, tym samym przejęci jesteśmy zapałem, i że i dziś spełnienie posłannictwa naszego w drodze legalnej również uważamy za niezaprzeczalny obowiązek obywatelski, jakieśmy to wówczas przy pierwszej sposobności czynili. (Oklaski).

Przyjm więc szanowna Delegacyo moje krótkie, lecz tem serdeczniejsze życzenia i pozwólcie mi prosić was, abyście bezzwłocznie przystąpili do pracy.

Wszystko ma swój czas, a prawdziwe interesa ojczyzny naszej wymagają od nas czynów, nie słów. (Oklaski). W ten sposób najlepiej odpowiemy konstytucyjnemu wezwaniu naszego miłościwego króla, to jest jeśli załatwimy zadania nasze, a rezultat pracy naszej czem prędzej u stóp tronu jego złożymy.

Ja z mej strony wedle sił starać się będę dla dopięcia celu tego uczynić wszystko, co należy do zakresu moich obowiązków jako prezesa. Nasi sekretarze również z zwykłą gorliwością urząd swój pełnić będą, a spodziewamy się, że szanowni członkowie Delegacyi zechcą nas w usiłowaniach naszych mądrością swoją popierać.

W tem przekonaniu i z niewzruszoną nadzieją w osiągnięcie skutku, otwieram posiedzenie, błagając Boga o błogosławieństwo dla pracy naszej, do której się zaraz z wszelką energią weźmiemy (żywe oklaski).

Po przemowie prezesa, baron Orczy przedkłada w imieniu ministerstw wspólnych preliminarze budżetów.

Na wniosek prezesa Delegacya podzieliła się na cztery sekcye: finansową, do armii lądowej, do marynarki wojennej i do spraw zagranicznych. W pierwszej przewodniczyć będzie Szögyenyi, w drugiej Csengery, w trzeciej br. Jerzy Karolyi, w ostatniej br. Antoni Majlath a sekretarzem jest Franciszek Pulszky.

— Korespondent nasz wiedeński (♯) pisze nam, że tegoroczna sesya Delegacyj podwójne budzić będzie zajęcie, ponieważ polityka zagraniczna wejdzie w tok dyskusyi. Baron Beust zamierza w obszerniejszéj mowie wyłuszczyć obecny stan Europy, a mowa ta posłuży zapewne za wątek do zajmujących rozpraw a może i rozmaitych interpelacyj. Delegacya węgierska, jak słychać, nie myśli czekać na mowę kanclerza, i wystąpi z interpelacyą względem stanu rzeczy w Rumunii, jéj nadużyć w Siedmiogrodzie i całej postawy Księstw Naddunajskich.

— W poniedziałek otwartym także został sejm chorwacki w Zagrzebiu. Odczytano tam wśród okrzyków radosnych podany przez nas reskrypt królewski względem Rieki, z tym wszelakoż dodatkiem, że ugoda chorwacko-węgierska uzyskała już sankcyę N. Pana.

— Smutny wypadek na kolei czeskiej pod Horowicami spowodował w obydwóch Izbach Rady państwa postawienie interpelacyi. W Izbie niższej Dr Roser zapytywał rząd, jakie otrzymał wiadomości o zaszłej katastrofie, świeżo zaś w Izbie panów p. Schmerling postawił interpelacyę tej osnowy:

Często powtarzające się nieszczęśliwe wypadki na kolejach żelaznych, między któremi katastrofa pod Horowicami w przerażający sposób się odznacza, nakładają także na Izbę panów obowiązek obmyślenia środków, aby podobne nieszczęścia jak najrzadziej mogły się zdarzać i aby towarzystwa kolejowe do tego były przynaglane, iżby w własnym interesie jak największą czujność temu ważnemu poświęcały przedmiotowi. Z tego powodu widzą się spowodowani niżej podpisani p. ministrów handlu i sprawiedliwości zapytać:

1. Jakie cesarski rząd przedsiębierze środki, aby jak najściślej przestrzeganemi były obowiązujące rozporządzenia przez zarządy ruchu kolei żelaznych, zwłaszcza zaś, aby mógł rząd wpływać na odsunięcie nieodpowiedniego personalu z powodu niedbałego pełnienia służby przy ruchu kolei żelaznych?.

2. Czy jest zamiarem rządu cesarskiego przedłożyć wniosek do ustawy pod konstytucyjne obrady, któraby ściśle naznaczała obowiązek zupełnego wynagrodzenia przez towarzystwa kolei żelaznych za uszkodzenia w osobach i rzeczach, jakto postanowieniem powszechnego kodeksu obmyślanem zostało?

Na interpelacyę powyższą hr. Taaffe obiecał odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

— Ustawa o narodowościach przez komisyą centralną sejmu węgierskiego wypracowana po przyjęciu licznych poprawek Deaka, opiewa jak następuje:

Równouprawnienie, które obywatele węgierscy jakiejkolwiekbądź narodowości posiadają pod względem praw politycznych i obywatelskich bez różnicy, podpada szczególnym przepisom li co do urzędowego używania języków krajowych i tylko o tyle o ile tego wymagają jednolitość kraju, możebność odpowiedniego rządzenia i administrowania, jak niemniej potrzeba szybkiego i punktualnego wymierzenia sprawiedliwości. W skutek czego:

§ 1. Wolno każdemu obywatelowi kraju wystósować w ojczystym swym języku podania do własnej gminy, władzy kościelnej i sądowniczej, do ich organów i rządu krajowego. W podaniach wystosowanych do innych gmin i juryzdykcyj lub do ich organów używać winien albo tamecznego języka urzędowego, lub języka protokólarnego, lub jednego z języków protokólarnych odnośnej gminy lub juryzdykcyi. O używaniu języka w dziedzinie ustawodawstwa traktują §§ 14 i 21.

§ 2. W zgromadzeniach gminnych, kościelnych i juryzdykcyjnych wolno każdemu mającemu prawo zabierania głosu używać języka ojczystego.

§ 3. Jak dotąd wolno było każdemu pojedynczemu obywatelowi jakiejkolwiek narodowości, tak i na przyszłość dozwolonem będzie wszystkim gminom, kościołowi i gminom wyznaniowym zakładać szkoły niższe, średnie i wyższe z własnych funduszów lub w drodze stowarzyszenia. Na ten cel, jak niemniej w celu zakładania innych instytucyj przeznaczonych ku popieraniu języka, sztuk i nauk, rolnictwa, przemysłu i handlu poszczególni obywatele krajowi mogą pod dozorem rządu zawięzywać towarzystwa i stowarzyszenia, układać statuty a postępując na podstawie statutów przez rząd zatwierdzonych zbierać fundusze, i rozporządzać takowemi również pod dozorem rządu odpowiednio do potrzeb swych narodowościowych i legalnych. Założone w ten sposób zakłady są równouprawnione z zakładami państwowemi podobnego rodzaju — szkoły jednak tylko pod warunkiem zastósowania się do przepisów prawnych dotyczących wychowania publicznego. O języku zakładów i stowarzyszeń prywatnych stanowią założyciele. Do towarzystw i założonych przez nich zakładów odnoszą się przepisy § 1 pod względem języka.

§ 4. Wolno gminom kościelnym — z zastrzeżeniem praw ich zwierzchników — oznaczać sobie język, w którym mają być prowadzone ich księgi kościelne i zawiadywane sprawy kościelne, jak niemniej język wykładowy w ich szkołach — w obrębie ustawy szkolnej krajowej.

§ 5. Korporacye i władze wyższe kościelne obierają sobie same język dla obrad, protokołu, dla służby wewnętrznej i korespondencyj ze swemi gminami kościelnemi; w przypadkach, gdy zwierzchność kościelna, jako władza, ze względu na dozór państwowy przedłoży rządowi krajowemu protokoły spisane w języku nieurzędowym, winna dołączyć tłumaczenie węgierskie. Jeżeli różne władze kościelne korespondują ze sobą, używać mają języka urzędowego lub języka tego kościoła z którym korespondują.

§ 6. Władze kościelne wyższe i najwyższe używać mają w podaniach swych wystosowanych do rządu państwowego swego języka a obok niego języka urzędowego, w podaniach do juryzdykcyj języka państwowego lub jednego z języków protokólarnych; — gminy zaś we wszystkich stosunkach z rządem lub własną juryzdykcyą języka urzędowego państwowego lub własnego swego języka, w stosunkach z innemi juryzdykcyami jednego z języków protokólarnych tejże juryzdykcyi.

§ 7. Zgromadzenia gminne obierają sobie same język do protokółów i manipulacyi. Protokół należy oraz spisywać w języku, w którym spisywanie onego uważanem będzie za potrzebne przez piątą część prawo głosowania mających.

§ 8. Urzędnicy gminni posługiwać się mają w stosunkach do członków gminy ich językiem.

§ 9. Wolno gminie w podaniach wystósowanych do własnej juryzdykcyi, jej organów i do rządu używać języka państwowego lub własnego swego języka; w podaniach zaś do innych juryzdykcyj i ich organów języka urzędowego lub jednego z języków, w których odnośna juryzdykcya spisuje protokóły swoje.

§ 10. Protokóły juryzdykcyj spisują się w języku urzędowym; oprócz tego spisywane być mogą w każdym języku, którego sobie życzy przynajmniej piąta część członków ciała lub komisyi juryzdykcyę reprezentującej. Jeżeli w różnych tekstach zachodzą różnice i wątpliwości, tekst węgierski rozstrzyga.

§ 11. W obrębie służby wewnętrznej urzędnicy juryzdykcyj używać mają języka urzędowego państwowego; gdyby to jednak było połączone z trudnością dla juryzdykcyi lub urzędników, wolno im posługiwać się jednym z języków, w którym protokóły się spisują; ilekroć zaś względy dozoru państwowego lub administracyi publicznej tego wymagają, akta i sprawozdania nadsyłane być winny i w języku państwowym.

§ 12. Urzędnicy juryzdykcyj w zakresie swym winni wedle możności w stosunkach z gminami, konwentami, władzami wyższemi kościelnemi, stowarzyszeniami, zakładami i osobami prywatnemi używać ich języka.

§ 13. Między sobą i w aktach do rządu wystósować się mających, juryzdykcye winny używać państwowego języka urzędowego, obok niego zaś używać mogą jednego z języków, w których protokóły swe spisują.

§ 14. Każdy mieszkaniec kraju może w przypadkach, gdy bez interwencyi adwokata, czy to jako powód, czy jako pozwany, czy też jako proszący osobiście lub przez pełnomocnika wzywa opieki prawa lub sędziego, używać: *a*) języka ojczystego przed własnym sądem gminnym; *b*) przed innym sądem gminnym języka administracyjnego lub protokólarnego odnośnej juryzdykcyi, *c*) przed własnym sądem powiatowym języka administracyjnego i protokólarnego swej gminy; *d*) przed innemi sądami, bądź własnej, bądź innej juryzdykcyi, języka protokólarnego juryzdykcyi, do której sąd odnośny należy.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 listopada. X. Rozwadowski, prałat kapituły i kan. katedr. krakowski, wydał następującą odezwę:

Z powodu otwarcia w roku przeszłym czwartéj Ochrony przy ulicy Krowoderskiéj i bardzo przez to zwiększonych wydatków, kasa bieżąca Ochron znajduje się w téj chwili tak ogołoconą, iż byt Ochronek i utrzymanie w nich dwustu kilkudziesięciu dzieci są zagrożone. Upraszam współobywateli, aby chcieli przyjść w pomoc Ochronom ubogich małych dzieci, pomnąc, że kto przytula biedne dzieci, ten skarbi sobie błogosławieństwo i nagrodę w Niebie.

Zobowiązani do tego przyjmują ofiary: pp. Mikołaj Jawornicki, J. N. Walter, F. Baumgardten, w Rynku głównym, J. K. Kaczmarski przy ulicy Grodzkiéj i Redakcya *Czasu*.

Kraków d. 16 listopada 1868.

Opiekun główny Ochron dla małych dzieci w Krakowie
X. Antoni *Rozwadowski*.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w listopadzie dwa posiedzenia. Na pierwszem d. 3 b. m. prof. Dr Janikowski odczytał ustęp z materyałów do dziejów sztuki lekarskiej w Polsce: O lekarzach; a Dr Oettinger opisał zajmujący przypadek choroby zwanej zapaleniem kątnicy. Na drugiem posiedzeniu d. 17 b. m. prof. Dr Janikowski w dalszym ciągu materyałów do dziejów sztuki lekarskiej odczytał ustęp o Aptekach, oraz rozbiór dzieła Dra Tureckiego p. t. *Etudes prophylactiques*, wydanego r. 1868. Wreszcie postanowiono za prosić na Członków honorowych Tow. lekarskiego, pp. Prezydenta Miasta Dra Józefa Dietla, profesorów Uniwers. Jagiell. Dra Józefa Majera, Dra F. K. Skobla i profesora emeryta Dra Antoniego Kozubowskiego, oraz Dra Seweryna Gałęzowskiego w Paryżu Na członków korespondentów wybrano: Dra Onufrego Trembeckiego w Nowym Sączu, Dra Antoniego Frytza w Myślenicach, Dra Antoniego Minkiewicza w Rosławsku w gub. Smoleńskiej i Dra Ksawerego Gałęzowskiego, okulistę w Paryżu.

— Począwszy od soboty 21go listopada odbywać się będą codziennie wieczorami prócz niedziel i świąt przez całą zimę dwugodzinne odczyty popularne dla młodzieży obojéj płci w sali muzeum Techniczno-Przemysłowego w klasztorze OO. Franciszkanów. Program wykładów obejmuje: wiadomości jeometryczne popularnie wyłożone, fizykę, astronomię, meteorologię, chemię, botanikę, zoologię, mineralogię, geologię, higienę popularną, etnografię, ekonomię społeczną, historyę sztuk pięknych, historyę przemysłu, jeografię powszechną i jeografię Polski. Rozebrali między siebie te wykłady profesorowie: Dr Brzeziński, Dr Janikowski, Jabłoński, Dr Karliński, Wład. Łuszczkiewicz, Dr Franc. Matejko, Maj, Dr Nowicki, Dr Wincenty Pol, Rozwadowski, Tomaszewski, Dr Żebrawski. Na wykładach z nauk przyrodniczych czynione będą doświadczenia, tudzież przedstawiane okazy. Opłata na te wykłady wynosi za cały kwartał 12 złr., a od jednego przedmiotu wykładanego 6 złr., jednorazowy wstęp cent. 50.

— W obrębie komendy werbowniczéj 13go pułku piechoty barona Bamberga w Krakowie, odbędzie się tegoroczna rekrutacya do wojska w następującym porządku:

w powiecie Brzeskim w d. 16, 17, 18, 19, 20 i 21 listopada;

w powiecie Chrzanowskim w d. 23, 24, 25, 26, 27 i 28 listopada;

w powiecie Wielickim w d. 1, 2, 3, 4 i 5 grudnia;

w powiecie Bocheńskim w d. 9, 10 i 11 grudnia;

w powiecie Krakowskim w d. 12, 14, 15 i 16 grudnia; nakoniec,

w samym Krakowie w d. 17, 18 i 19 grudnia.

Donosząc o tém, musimy zarazem nadmienić, że miastu naszemu wielka pod względem cyfry poborowéj grozi krzywda, a nie wątpimy, iż Magistrat tutejszy wszelkich dołoży starań, aby Kraków uchylić od podobnéj niesprawiedliwości. Otóż miasto nasze ma tego roku dostarczyć 130 ludzi kontyngensu wojskowego; żądając téj cyfry dotyczące władze usprawiedliwiały jéj wysokość wzrostem w ogóle cyfry rocznego kontyngensu wojskowego całego kraju naszego. Przypatrzmy się nieco bliżéj tym cyfrom:

Galicya dotychczas dostarczała 12,115 ludzi rocznego kontyngensu; na tę cyfrę Kraków odstawiał:

w r. 1864...60 ludzi
w r. 1865...54 „
w r. 1866...55 „

Najwyższa więc cyfra asenterowanych w Krakowie w ostatnich latach wynosiła 60.

Odtąd zaś Galicya ma dostarczyć 14,992 ludzi rocznego kontyngensu. Podług wszelkich reguł arytmetyki, z nowego stosunku liczbowego wynika, że na Kraków przypada najwięcéj 74 lub 75 ludzi. Zkądże się więc wzięło owa nadwyżka 55 ludzi, omijając już tę okoliczność, że i 75 ludzi z samego Krakowa odstawić będzie bardzo trudno. Spodziewać się zatém należy, że się energicznym przedstawieniom Magistratu tutejszego uda wykazać przełożonéj władzy, od któréj rozkaz taki wyszedł, iż od Krakowa podobnie wygórowanéj cyfry poborowéj nigdy żądać nie można.

— P. Ignacy Szołdraczyński obywatel z Sanockiego, członek Tow. gospodarskiego, zaszczytnie znany z dotychczasowych prac swoich na polu piśmiennictwa ekonomicznego, drukuje obecnie obszerne dwutomowe dzieło pod napisem: „Wikazówki dla gospodarstwa wiejskiego"; pierwszy tom téj pracy, stanowiącej owoc długoletnich studyów, niebawem się ukaże. Sądząc z dawniejszych dzieł p. Szołdraczyńskiego, jako to: „Gospodarstwo wiejskie i przemysł w górach ziemi sanockiej", „Rzecz o ziemi naszej" tudzież z licznych broszur i artykułów, po rozmaitych czasopismach rozrzuconych, wnosić można, że i najnowsza praca jego zastąpi tak ogromną lukę w piśmiennictwie naszem, jaką przedstawia właśnie gałęź nauki, któréj się p. Szołdraczyński z taką poświęca gorliwością.

— Rada szkolna krajowa mianowała na przedstawienie gmin dotyczących: Michała Marmosza, zastępcę nauczyciela w Zaszkowie, nauczycielem szkoły tamże; Franciszka Dzikowskiego, nauczyciela w Myślenicach, nauczycielem starszym tamże, a w jego miejsce kandydata przy tejże szkole Władysława Lachowicza; Wincentego Zejmę, pomocnikiem przy szkole w Wilamowicach.

— Komitet niesienia pomocy pogorzelcom w Stanisławowie, pod przewodnictwem p. Stanisława Borkowskiego, ogłasza pod d. 12 listopada, iż po ten dzień składki wyniosły złr. 44,237 c. 34.

— Statuta Stowarzyszenia pocztmistrzów i expedytorów pocztowych w Galicyi, uzyskały pod d. 3 b. m. potwierdzenie Namiestnictwa. Na mocy § 21 tych statutów naznaczeni są delegatami na dawne obwody, pocztmistrze: pp. Zdeński z Wadowic, na obwody Wadowicki i Krakowski; Gaweł z Łańcuta, na obw. Rzeszowski; Medwecki z Niżankowic, na obw. Przemyski; Stadiot z Sambora, na obw. Stryjski; Nerunowicz z Jasła, na obw. Jasielski; Baroni z Dynowa, na obw. Sanocki; Jasiński z Nowego Sącza, na obw. Sądecki; Kowalski z Dąbrowy, na obw. Tarnowski, a zastępczo na obwód także Bocheński; Zonner z Żółkwi, na obw. Żółkiewski; Błocki z Bartatowa, na obw. Lwowski; Kaznowski z Nadworny, na obw. Stanisławowski; Bańkowski z Kołomyi, na obw. Kołomyjski; Pikulski z Bursztyna, na obw. Brzeżański; Nistenberger z Mikuliniec, na obw. Tarnopolski; Steinsberg z Brodów, na obw. Złoczowski; Chądziński z Tłustego, na obw. Czortkowski; Quirsfeld z Seretu, na Bukowinę.

— D. 16 z. m. w Strudze w pow. sandeckim zgorzała zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 395 złr. D. 29 z. m. w Ciężkowicach w pow. grybowskim realność z ruchomościami, przez podpalenie, szkoda 300 złr. D. 4 b. m. w Budzanowie w pow. czortkowskim dom włościański, przez podpalenie, szkoda 60 złr. D. 5 b. m. w Łęgu w pow. sandeckim dach na domu i zapasy na strychu, przez nieostrożność, szkoda 435 złr. D. 6 b. m. w Sadzawce w pow. nadworniańskim zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 500 złr. D. 7 b. m. w Zielony w pow. nadworniańskim zagroda włościańska, troje dzieci poniosło śmierć w płomieniach; w Kupnowicach w pow. rudeckim 2 zagrody włościańskie, skutkiem nieostrożności, szkoda 560 złz. D. 8 b. m. w Lubieniu w pow. grodeckim zagroda włościańska i stodoły drugiego włościanina, przez nieostrożność, szkoda 400 złr.

— W Warszawie umarł d. 16 b. m. znany powszechnie księgarz i nakładca oraz właściciel drukarni Samuel Orgelbrand, licząc lat 58. Śmierć jego jest prawdziwą stratą dla piśmiennictwa, gdyż był to nakładca wielce przedsiębiorczy a rzetelny w swoich stosunkach z autorami. Największe nakłady nie zrażały go i wychodził na nich po większej części dobrze; ostatniemi jednak czasy w skutku znacznego upadku zamożności kraju, Orgelbrand poniósł dotkliwe straty. W kraju bowiem zubożonym i po-

---

skiego — który świeżo dopiero wtedy z emigracyi przybyły, przywiózł do kraju wymarzone zarysy jakiejś federacyjnej potęgi słowiańskiej, które nawet echo znalazły, na katedrze kolegium francuskiego, w improwizacyach Adama Mickiewicza — otóż to zboczenie, coraz wyraźniej w słowach, nareszcie w głośnym postępku, zawsze pożałowania godnym, ostatecznie się pojawiło. Lecz muszę pierwej zachwycić nieco dawniejszych wspomnień z życia śp. Michała Grabowskiego, które go poniekąd na to drażliwe starcie z opinią powszechności naraziło i dało mu na nieszczęście przepomnieć, ten służący publicznej niedoli przywilej nietykalności, nietylko przesądy, ale nawet słabości i wyboczenia niewczesnego zapału osłaniającej.

Sp. Michał Grabowski do powstania w 1831 r. zrobionego, już po wybuchu tegoż na Ukrainie i Podolu czynnie nie należeł, bo krańcowe powiaty Ukrainy już po wystąpieniu środkowych i ściąganiu się oddziałow moskiewskich w powstaniu miejscowem, według przyjętego planu, przeszkodzone zostały. Ale czynnie i najgorliwiej na miejscu do tej pory działał i we wszystkich zjazdach ruch ogólny przygotowyjących uczestniczył. W tem właśnie objawił on bezwarunkową uległość duchowi opinii narodowej, z którą na pół roku przedtem w Warszawie sprzecznym się być ośmielił, pomimo przewagi cenionego przez siebie wysoko Maurycego Mochnackiego i enurgemena Jozafata Bolesława Ostrowskiego, który w ówczesnym klubie na „starem mieście" zbierającym się, rej wodził. Nawet zdaniu bliższych sercu swemu J. B. Zaleskiego i S. Goszczyńskiego stanowczo się w tej mierze oparł, z którymi nawet odjeżdżając na Ukrainę stosunki zerwał. Mimo to jednak z Joachimem Lelewelem się znosił, oświecał go o usposobieniu w prowincyach do zamierzanego ogólnego ruchu; miał nawet od niego jakieś przyjąć polecenia i komunikacye, których później Anastazy Dunin i Włodzimierz Kormański się podjęli, ale tych już dla tego właśnie chwilowego nieporozumienia z przyszłymi przywódzcami powstania nie odebrał. Tu stosowne znajduję miejsce ukazać, o ile odebrane wtedy wrażenia mogły się przyczynić do tak łatwego później zwrotu opinii jego z drogi rutyną polityki porozbiorowej patryotów wytkniętej, bo i później z wypadku tylko udziału w Powstaniu nie biorąc już po nastąpionej katastrofie w inną przeciwną stronę nadzieje swoje a nawet dążenia skierować usiłował, nie posiadając dostateczego zaufania w środkach dotąd bez skutku przedsiębranych. Ta niepodległość osobistego przekonania, którego nigdy zdyssymulować nie potrafił, naraziła go później na utratę tak pożądanej pisarzowi popularności, podała nawet powód do wniosków ubliżających nieinteresownej szlachetności jego charakteru. Przyjaciele i towarzysze młodości znali dobrze tę sporną stronę przekonań jego politycznych i socyalnych, które wszakże w ogłoszonych dotąd pismach treści literackiej tak wyraźnie się nie objawiły, a dopiero znaczenia i rozgłosu nabrały po zdarzeniu w Kijowie które tu ze szczegółami przytoczyć i wyjaśnić muszę, bo od tej dopiero daty zaczęło się to dowolne przyznawanie mu wszelkich wstecznych opinij, zdań uczuć antinarodowych, na mocy jakoby zmanifestowanej doktryny i dążeń autora, już wyraźnie zarzutem odstępstwa i przeniewierzenia się sprawie narodowej obrzuconego. Mało on wprawdzie i nic prawie z prądu panującej czasowie opinii nieprzyjmował; w przekonaniach swoich polegał na zdaniach wysoko cenionych i sumiennie studyowanych: Józefa de Maistre, Bonalda z późniejszych zaś znakomitego z tylu miar Balmesa, który w tak treściwem dziele swojem, wyjaśniając różnicę katolicyzmu z protestantyzmem, wytknął całą genezę obłąkań religijnych, politycznych i socyalnych z osłabienia i z obojętnienia w wierze wynikłych.

Z pierwszej młodości odebrane wrażenia odstręczyły umysł i serce jego od wszelkich pod szczytnemi pozorami podjętych politycznych i towarzyskich wywrotów, odczarowały i otrzęsły wcześniej jego trzeźwy umysł ze wszelkich złudnych liberalizmu obietnic: z poetycznych tylko Szatobryana i Waltera Skota reminiscencyj, pozostał mu może przesadzony kult przeszłości nieswojskiej, który się dziwnie pomięszał w wyobrażeniach ze czcią imion historycznych krajowych, a które teraz w osobach obecnej reprezentacyi swojej inne niemniej ważne zobowiązania względem upadłego kraju i poniewierających się w poniżeniu politycznem ziomków zaciągnęły. Rzecz dziwna, że jakkolwiek mocą dzielnego umysłu swego ze złudzeń młodzieńczych wrażeń swoich się podźwigał, ulegał jakby mimowolnie tej słabości pobłażania dystynkcyi rodu, jaką wyniósł z kosmopolitycznego Odeskiego lyceum, aż do usprawiedliwienia nagannego pod tylu względami a tem bardziej w Polaku, indiferentyzmu politycznego. — Niezawsze on do tego zapewne stopnia posuwał uprzedzenia swoje, ale to pewna, że w stosunku tak ściśle z Henrykiem Rzewuskim zawiązanym to uprzedzenie przemogło, z którego ten podstępnie korzystając do tak ważnego w życiu jego kroku doprowadził; to było źródłem tej łatwości zabierania związków z Rosyanami, którzy ogłaszając go Słowianofilem do reszty go sympatyi ziomków pozbawili.

W jednem z niedawnych pism swoich J. I. Kraszewski, w biografii ś. p. Henryka Rzewuskiego z wielką prawdą i właściwym sobie talentem skreślonej, opisuje zjazd literacki w Cudnowie z instynktu Rzewuskiego zebrany, gdzie się on nieznacznie na kierownika tej zbiorowej intelligencyi trzech prowincyów przedstawiał, i co mu się zupełnie nie powiodło, oprócz bezwarunkowego pozyskania M. Grabowskiego, który z tej daty (jak się z ubolewaniem wyraża) na zawsze mu wiernym pozostał. To pewna, że potrafił on, korzystając ze znanej już słabości jego dla imion historycznych, nakłonić go do podziału wszystkich mniemań jego o stanie prowincyów naszych, o potrzebie przerobienia ich ducha, zawarowania od wszelkich wpływów emigracyi, zagrażających blizkiem i wiszącem już nad głowami niebezpieczeństwem. Umysł ten przenikliwy, odgadł usposobienie umysłów urzędując w Żytomierzu, i w kole młodzieży otaczającej go wtedy ogólną sympatyą. Lecz on, bo tak się z ciągu dalszego jego postępowania pokazuje, nie na to zaklął i wywołał przeszłość, aby ożyła; on ledwie, że nie urzeczywistnić pragnął Szillerowską dywizę, „aby to, co ożyło w pieśni, zaginęło już niepowrotnie".

W tej myśli zwracał on uwagę Michała Grabowskiego na wszystkie te jałowe bez skutku usiłowania, jakiemi się naród w tylu już pokoleniach gorączką bezowocnej czynności przetrawia, że wielkąby zasługą było z tego upojenia młodsze przynajmniej pokolenie wyprowadzić, dotychczasowe wszystkie czynności i podjęte usiłowania zasłużoną pogardą i śmiesznością pokrywając; czego on już w gotującej się publikacyi „Mieszanin obyczajowych" po części dokonał. Rzeczy godne ocalenia, wiarę, język, nawet obyczaje, można pod protekcyą Moskwy uchować, z czasem nawet przy uczestnictwie w Rządzie, przewagą wyższej kultury można sobie wpływ podobny jak Niemcy wyjednać; ale przedewszystkiem z myślą udzielności wszelkiej rozstać się należy. Zagrażał, że są już projekta zerwania stosunków z Rzymem, zniesienia druków polskich i wszelkiej w tym języku publikacyj. Takiemi i tym podobnemi insynuacyami męczył on wrażliwą imaginacyę Grabowskiego, która mu co chwila przedstawiała spełnić się mogące, upadek kościoła, skasowanie narodowego języka: bo to już odjęcie praw i reforma zakładów naukowych zapowiadało.

(*Dalszy ciag nastąpi*).

zbawionym znacznego odbytu płodów literackich do jednej swojej części, za Bug, nakłady stały się ryzykowniejszemi.

Znaczniejsze nakłady Orgelbranda były: Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego, Piśmiennictwo Maciejowskiego, tegoż Prawodawstwo, przekłady dzieł historycznych Thiersa i Cantù, wreszcie Encyklopedya powszechna, która jednak o znaczne przyprawiła go straty. On pierwszy rozpoczął przedruk Talmudu babilońskiego w 20 tomach, który także mu się nie opłacił. Nie wiemy nawet, jak daleko zaszedł z tem wydawnictwem. Dom Orgelbranda, niegdyś Malcza, na Krakowskiem Przedmieściu był, pamiętny tem, że przed nim padły pierwsze ofiary w Warszawie poprzedzające powstanie r. 1863. Dom ten był następnie rozebrany dla rozszerzenia ulicy. Ostatnie parę lat mieścił się zakład Orgelbranda w domu jego przy ulicy Bednarskiej, opodal dawnej jego zburzonej posiadłości.

— Dnia 17go listopada pochmurno, po południu śnieg z deszczem. Termometr doszedł do $+ 1^{\circ},4$ od $— 2^{\circ},9$ R. Barometr od południa szybko szedł w górę; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 18 był 331''',90, termometr — $3^{\circ},6$ R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 19 listopada, Śéj Elżbiety królowéj węgierskiéj wdowy.

TEATR. W trajedyi pięcioaktowej: *Romeo i Julia*, pierwszy raz na scenie tutejszej przedstawionej wczoraj na dochód p. Ekerowej, Szekspir w wydatnych odmalował zarysach dziedziczną nienawiść dwu znakomitych rodzin włoskich, nienawiść, która, aby ustąpić miejsca pojednaniu, potrzebowała aż mnóstwa najdotkliwszych ofiar obustronnych. Na grobie szczęścia wyrasta dopiero kwiat zgody. Miłość jakby kara za grzech pierworodny przodków, straszną kończąca się katastrofą, staje się ekspiacyą cudzej winy, solidarną pokutą za przeszłość. Przedmiot nie może być dramatyczniejszym. Rozwinął go też Szekspir z całą potęgą swego jeniuszu, nagromadził w jego rozwoju tyle bogactwa myśli, uczucia, namiętności i najsubtelniejszych odcieni pojęć, że zdaje się, iż język, jakim to wszystko wyraża, raz usnuty jest z jakiejś eterycznej tkanki, to znów gdzieindziej, gdy chodzi o oddanie burzy uczucia, płomienną barwę przybiera. Język oryginału nie wiele stracił z swej promienistej elastyczności w przekładzie polskim, tekst bowiem, według którego przedstawiono wczoraj ową trajedyę, zesztukowany był nader zręcznie z najlepszych tłomaczeń, a dość powiedzieć, że scena 2ga aktu 2go, ów brylant najczystszej wody utworu, scena, w której Julia z balkonu rozmawia z Romeem, jest przekładu Mickiewicza. Któż nie był uderzony doraźnie dziwną melodyą owego języka? któż nie przypomniał sobie w owej chwili rozmowy Aldony z wieży z Konradem Wallenrodem, lub niejednego ustępu z Dziadów? Pomimo tego trajedya ta, aczkolwiek na scenie pełną jest najsilniejszych wrażeń, mniej jednak wydaje się piękną niż w czytaniu, gdzie głębiej zastanowić się można nad każdem słowem, nad każdą myślą, która nieraz przemija na scenie niepochwycona.

Jak we wszystkich utworach dramatycznych Szekspira, tak i w trajedyi *Romeo i Julia* główne światło obrazu koncentruje się w kilku zaledwo punktach, reszta stanowi drugi plan, tło obrazu. Owemi najświetniejszemi punktami były w trajedyi, o której mówimy, role Julii, Romea, mnicha Lorenza, i po części Marty, która ciągle wchodzi w kołowrot akcyi; inne postacie jak Mercutio, Parys itd. występują tylko epizodycznie. P. Nowakowska w roli Julii była wczoraj prawdziwą, godną tego zadania artystką. W grze jej przebijało głębokie wystudyowanie i mistrzowskie pojęcie roli; każdy odcień jej gry promienił właściwą barwą, a w akcie drugim, kiedy z balkonu rozmawia z Romeem, szczególniej zaś w akcie czwartym gdy się Julii ukazują wizye, na każdej scenie zagranicznej mogłaby pozyskać uznanie. Mniej świetnie oddanem było, zdaniem naszem, w ostatniej scenie zmartwychwstanie, zbyt nagłe, i chwila odebrania sobie życia, co przeminęło bez właściwego efektu. P. Ładnowski syn (Romeo) miał chwile, w których się wznosił do prawdziwego artyzmu, lecz piękna jego deklamacya za patetycznie wyrażała wobec Julii namiętność, której wybuch zwykł zrywać pęta konwencyonalne. W ostatniej również scenie przy kaplicy nie było dość wzruszającej prawdy w wyrazie i postaci Romea. Pan Rapacki (mnich), którego nie widywaliśmy dotąd w tego rodzaju rolach, przekonał nas, że i ten odcień gry nie jest dlań obcym. Począwszy od ucharakteryzowania się, które mu nadawało cechę świątobliwego anachoretyzmu, aż do dykcyi, był istnym zakonnikiem. P. Ekerowa (Marta) bardzo trafnie wyrażała przywiązanie do swej córki mlecznej, obok nieświadomości głębszych uczuć, właściwej prostodusznej kobiecie; rozpacz nad zgonem Julii uwidoczniła również wybornie. P. Benda (Mercutio), którego gry koroną był epizod konania, w całej akcyi odznaczał się doskonałem zrozumienieniem charakteru Mercutia. O reszcie występujących nie rozpisujemy się, role ich bowiem nie były tego rodzaju, aby wykonanie ich mogło zwracać na siebie szczegółowszą uwagę. Kostium p. Wolskiej, nie do wszystkich pór doby zastosowany, stawał się niekiedy anochronizmem, mianowicie gdy przychodzi zrana do łoża Julii. Przedstawienie, mimo że świetnych potrzebuje przyborów, których tu żądać nie można, nie zawiodło bynajmniej, a nawet przewyższyło oczekiwania. Rzęsiste oklaski publiczności wyrażały ogólne uznanie gry p. Nowakowskiej, którą po drugim akcie dwukrotnie wywołano, oraz gry pp. Bendy, Rapackiego, p. Ekerowej, p. Ładnowskiego syna i w roli komicznej Piotra, p. Ekera.

Sprawy sądowe.

Proces spiskowców na życie księcia Serbskiego Michała Obrenowicza III.

Podajemy dziś dokończenie procesu przerwanego w Nr. 225 *Czasu:*

Na następnem posiedzeniu odczytano dwa sądowe wyroki tyczące się Łazarza Milejowicza, a zwłaszcza jeden z r. 1847, drugi wydany przed dwoma laty, z których pokazuje się, że oskarżony zostawał już w kolizyi z trybunałami sądowymi. Raz ukarano go z powodu brutalnego traktowania pewnej dziewczyny; o tem wszystkiem w śledztwie obwiniony nic nie wspominał.

Przew. Co pan możesz ostatecznie powiedzieć na swoje uniewinnienie?

Osk. Tylko to, że ci wszyscy, których w r. 1863 aresztować kazałem, dziś swemi świadectwy starają się mnie potępić. Tam to należy szukać początku dzisiejszego mego położenia. Przysięgam, że jestem niewinny, jak nowo narodzone dziecię. Jeśli wina jaka ciąży na mnie, to niech mię Bóg strasznemi dosięgnie kary, tak, abym w tym względzie był po wszystkie czasy dla wszystkich narodów przerażającym przykładem. (Wesołość). Przysięgam jeszcze raz na Boga, że jestem niewinny; książe obsypał mnie największemi dobrodziejstwy, on dał mi urząd wysoki, czyż więc podobna, abym dla niepewnej wygranej stawiał na kartę świetne swe stanowisko i całą karyerę?!

Po tem przesłuchaniu zabiera głos obrońca oskarżonego Markowicz. Przemówienie tegoż, gdzie logicznie i stanowczo zbija pojedyncze punkta będące podstawą aktu oskarżenia, wywołuje nową ostrą replikę ze strony prokuratoryi, na którą obrońca nie zostaje dłużen odpowiedzi. Prokurator w replice naruszył ciemne strony z przeszłości oskarżonego, a szczególnie starał się udowodnić jego czynny udział w spisku z r. 1863. Obrońca w tym względzie odwołuje się na wyrok prawomocny z owego czasu, gdzie ni wzmianki nie ma o jego kliencie, a przecież do wyroku takiego więcej należy przypisywać wagi, niżli do oskarżenia prokuratoryi. Z resztą zeznania świadków, będących zarazem oskarżonymi, dodaje obrońca, są tak sprzeczne, tak poplątane, że w żadnym razie nie mogą one przyczynić się do wydania w tej mierze potępiającego wyroku.

Z ustąpieniem ze sali Łazarza Milejowicza na twarzach tłumnie zebranej publiczności przebija się naprężone oczekiwanie, i wyraz gorączkowej niecierpliwości. Osobliwie młodzież akademicka licznie nadzwyczaj w sali sądowej reprezentowana, w dwójnasób zdaje się podzielać ogólne to oczekiwanie, ósmym i ostatnim bowiem oskarżonym ma być znany w Belgradzie profesor Dr Stanojewicz.

W istocie za danym znakiem wchodzi młody, zaledwie 24 lat liczący człowiek, a zająwszy wskazane sobie miejsce, tak motywuje swą obronę. W akcie oskarżenia zarzuca mi prokurator udział w znanem sprzysiężeniu, w którem Paweł Radowanowicz, Szymon i Miłosz Nenadowicze, tudzież Trifkowicz przeważną odegrali rolę. Zamiarem tu jest moim przejść te okoliczności, które w tej mierze posłużyły prokuratoryi do ugruntowania wniesionego przeciw mej osobie oskarżenia. I tak najprzód wypowiedziano, że podróż moja do Temeszwaru, gdzie, jak wiadomo, Paweł R. i Trifkowicz na narady zjeżdżali, zostawała w stosunku z temi ostatniemi osobami, a okoliczność ta tem więcej nabiera wagi, jeśli się zważy, żem razem z Pawłem R. na jednym i tym samym statku przybył do Belgradu. Tu jednak muszę powiedzieć, że celem mej podróży nie był Temeszwar tylko Genewa, gdzie miałem zamiar założyć dziennik publiczny, a zwłaszcza dziennik poświęcony interesom przemysłowym. W prawdzie w podróży mej zboczyłem nieco z drogi, to jednak tem tłomaczyć należy, że chciałem tym sposobem zmylić poszukiwania mego ojca, który wszelkiemi siłami starał się krzyżować moje plany, i sprzeciwiał się mocno memu wyjazdowi z Belgradu. W Temeszwarze zabawiłem nie dwie całe doby, ale tylko godzin 8; czyż więc mogłem w tak krótkim czasie cokolwiek przedsiębrać? Trifkowicza widziałem w mem życiu zaledwie dwa razy; jest on dla mnie obcym zupełnie, a w domu iego nigdy moja nie postała noga. O Pawle R. słyszałem, jako o człowieku, który nikogo nie lubi oszczędzać; gdyby więc jakiekolwiek miał ze mną stosunki, nie omieszkałby niezawodnie poczynić w takim razie najobszerniejszych zeznań. — Żem jechał z Pawłem R. na jednym i tym samym okręcie, niewiedziałem o tem wcale. — Wizyty moje u Nenadowiczów niczego nie dowodzą. Nigdy mnie z tymiż nie łączyła ni przyjaźń, ni jeden i ten sam polityczny sposób myślenia. — Dynastya Karadżordżewiczów jak w ogóle każda dynastya jest dla mnie wstrętną. — Z dynastyą eksksięcia nie miałem nic wspólnego; wydawała i wydaje ona ludzi bez woli, energii, bez uczuć szlachetnych i tych cnót, co stanowią podstawę dobrego patryoty! Ni Paweł R., ni obaj Nenadowicze wyznali coś takiego, coby mnie mogło kompromitować. W prawdzie według zeznań Lubomira Radowanowicza miałem należeć do sprzysiężenia; zeznanie to jednak nie ma najmniejszej podstawy, zapewne było życzeniem Pawła R. pozyskać mnie dla swej sprawy, i z tąd Lubomir wyciągnął wniosek, że należeć musiałem do spisku.

Potem przystąpił oskarżony do odparcia drugiego punktu oskarżenia tyczącego się agitacyi tegoż między młodzieżą akademicką. Staraniem jego wprawdzie utworzyło się stowarzyszenie studenckie, stało się to jednak na drodze legalnej, i w takowem trudno było upatrzyć coś takiego, coby było w sprzeczności z interesami narodu. Nie zapieram wprawdzie, mówi oskarżony, że wieczorem tego dnia nieszczęśliwego zwołałem młodzież; słyszałem bowiem jakoby major Michał Anastazewicz i p. Garaszanin z Serbii chcieli utworzyć kajmakamię (turecką prowincyę). Dziś widzę, że podobne wieści nie miały najmniejszej podstawy; wtenczas atoli głośno o tem mówiono, a moim obowiązkiem było wszelkiemi siłami przeszkadzać urzeczywistnieniu się tych zgubnych dla narodu planów. Po stronie Karadżordżewiczów nigdy nie stałem; w Paryżu bawiąc 15 miesięcy, ni razu ani widziałem, ni mówiłem z Piotrem Karadżordżewiczem; również exksięcia Aleksandra nigdy nie odwiedzałem. Karadżordżewicze grawitowali zawsze ku półksiężycowi, a panowanie Aleksandra gorzkie dla kraju wydało owoce. Już w Heidelbergu otwarcie ze zdaniem mem wystąpiłem. Z tych więc przyczyn nie mogłem należeć do sprzysiężenia; i spodziewam się, że Wysoki Sąd wbrew prokuratoryi stawiającej mi w perspektywie 20 letnie więzienie, orzeknie o mej niewinności. — W końcu dziękuje oskarżony Sądowi i władzom policyjnym za humanitarne traktowanie go w czasie więzienia, i robi w tej mierze porównanie z innemi najwięcej cywilizowanemi państwami, gdzie traktowanie więźniów politycznych bardzo wiele do życzenia pozostawia. — Na tem więc ukończono proces 8 serbskich spiskowców, w których sprawie na dniu 10 listopada następujący wydano wyrok:

Dr Stanojewicz, Rakiczyc Kuszmanowicz i Milejowicz uwolnieni zostali z braku dowodów z pozostawieniem atoli przez lat 5 pod dozorem policyjnym. Maistorowicza skazano na karę śmierci, innych czterech zaś oskarżonych Antonowicza, Zdrawkowicza, Periicza zasądzono każdego na lat 5 więzienia.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18 listopada.

HOTEL SASKI: Zygmunt Sawczyński Członek rady szkolnéj ze Lwowa, M. Blum dyrektor teatru, Leopold Lukaley dyrektor teatru, Emilia Adami artystka dramatyczna, A. Horatschak, A. Berger, Herman Tredi, C. Horatschak, H. Stahl, Oskar Pfundt, Fr. Blum, M. Seimann, H. Ottmar, Hugo Winkler W. Schönau, C. Schwarz artyści dramatyczni z Cieszyna.

HOTEL POD ROŻĄ: Franciszek Stojowski właś. dóbr z Galicyi, Anna Markowa z Gracu, Julian Zubrzycki właś. dóbr z Rabki.

HOTEL POLLERA: Mieczysław Podczaski właś. dóbr z Pogorzyc, Wiktor Potkański wł. d. z Kongresówki, Treuman kupiec z Prus, hr. Rejowa właścicielka dóbr z Galicyi, Edward Telman z Ojcowa, Julian Exler z Wiednia, F. Gretzer kupiec z Prus, Zygmunt Estreicher z Pragi, Karol Frank z Prus, Edmund Solecki właśc. dóbr z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Posady: Woźnego przy sądzie w Radymnie; podania do 25 listopada.

Licytacye: W d. 26 listopada i 17go grudnia sprzedaż realności pod L. 274-135 w Ulanowie, cena wyw. 1,741 złr. 20 c.

Zawiadomienia: Sąd krakowski Marcelego Jakubowskiego i Władysława Patkiewicza o nakazie zapł. Leonardowi Pardowitzowi sumy weksl. 678 złr. kurator Dr Samelson.— Sąd lwowski Wolfa Waldmana o zapozwaniu go przez Amelię Puchalską o ekstab. praw dzierżawczych z dóbr Wolica i Dworce; ustna rozprawa 30go listopada; kurator Dr Skałkowski.— Sąd tarnowski Helenę Włoczewską o wniesieniu przeciw niéj lub jéj spadkobiercom skargi o ekstab. sumy 400 złp. z dóbr Wola Lubecka; ustna rozpr. 18go grudnia; kur. Dr Jarocki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 17 listopada. Wczorajszy dowóz zboża z Królestwa Polskiego na tutejszą granicę był bardzo mały; dla tego nie można ze sprzedaży drobnych ilości wyciągać wniosków o chwilowym stanie targu. W sprzedaży téj utrzymały się bez zmiany ceny zeszłotygodniowe.

Dziś w Krakowie, żyto i pszenica trzymały się wprawdzie lepiéj, i o 10 do 15 centów wyżéj, ale nie było dostatecznego ruchu targowego, aby ceny się ułożyły na rzeczywistych warunkach handlu zbożowego. Tak żądanie jak ofiarowanie ograniczało się na małych partyach. Wogóle 400 do 500 worów żyta kupiono częścią na miejscową potrzebę częścią do Chrzanowa; na wywóz odchodziło bardzo mało. Żyto polskie płacono w ziarnie przedniem po złr. 7·35 do 7·50 a na wywóz do 7·30; galicyjskiego mało co było wystawionego: płacono je 7 do 7·20 za 162 f. wied. Białéj pszenicy w pięknych gatunkach nie było wcale na targu; ziarno średnie płacono po złr. 8·75, 9 do 9·25; żółta pszenica tudzież czerwona odchodziła po 8·50, 8·75 do 9 złr. za 172 f. wied. Wogóle ruch targowy bez znaczenia.

Gdańsk 14 listopada. Pogoda niestała i zimna, prawie codzienne deszcze, silny wiatr.

W Anglii transakcye zbożowe mało się zmieniły, ceny słabe a pokup również mały jak w zeszłym tygodniu. Pomimo miernych dowozów krajowych pszenica angielska była zaniedbaną i chyba przy ustępstwie 1 szylg. na kwarterze chętniejszych znajdowała kupców. Towar zagraniczny nieco więcej żądany, osiągał przeciętnie ceny zeszłotygodniowe. Jęczmień i owies bez zmiany. Groch dobry ma odbyt.

We Francyi z powodu wyższych cen mąki ceny pszenicy podniosły się na wszystkich niemal placach o 60 cet. do 1 fr. 20 ct. na 120 kil. w przeciągu tygodnia, a ponieważ obecnie znaczniejszych dowozów spodziewać się nie można, więc polepszenie to przynajmniej dwa do trzech tygodni potrwać winno. Żyto słaby ma odbyt, lecz sprzedający żądań swych nie zniżają. Jęczmień i owies o 20 cet. droższe.

Na naszym placu przy nader małym pokupie płacono w początku tygodnia za pszenicę wszystkich gatunków ceny niższe niż zeszłego tygodnia. Od Środy z powodu wiadomości o przybyciu kilku parowców, ceny zaczęły się wzmacniać; pszenica jasna więcej była żądaną, a lubo pokup nie bardzo się ożywił ceny wszystkich gatunków podniosły się stopniowo o 10 — 15 guld. na łaszcie, dzisiaj jednakże słabszą miały tendencyę.

Żyto po niezmiennych cenach łatwy ma odbyt, dzisiaj nawet nieco droższe. Groch i jęczmień bez zmiany.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy 1200 łasztów, żyta 250, jęczmienia 120, owsa 15, grochu 205, rzepiu i rzepiku 10.

	Płacono za łaszt wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 136	— 560—590
„ szklistej	129 — 135	— 537—560
„ wysoko-pstrej	130 — 136	— 530—565
„ ordynarnej	124 — 133	— 425—520
żyta	124 — 133	— 385—415
jęczmienia . . .	— — — —	355—390
owsa	— — — —	202—245
grochu	— — — —	400—440
Rzepiu i rzepiku .	— — — —	475—530

wagi korzec polski	złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy białej — — — —	77 23	81 28
„ szklistej — — — —	74 18	77 23
„ wys.-pstrej — — — —	73 17	78 14
„ ordynarnej — — — —	59 1	72 7
żyta starego . — — — —	52 8	57 20
jęczmienia . . — — — —	49 9	54 5
owsa . . . — — — —	28 3	34 —
grochu . . . — — — —	55 16	61 3
Rzepiu i rzepiku — — — —	65 29	73 18

Kursa zamian: Amsterdam 142¾. Londyn 6·23⅛. Hamburg 150⅛. Warszawa 83⅛.

Aleksander Makowski i Spółka.

(Nadesłane:)

Zaleca się niniejszem ogłoszenie pana *Gustawa Schwarzschilda* w Hamburgu, „Szczęść Boże“ szczególniejszéj uwadze, gdyż dom ten znanym jest ze swéj rzetelności.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 listopada, wieczór. *Constitutionnel* charakteryzuje mowę lorda Stanleya jako mowę wyborczą, i uznaje zamiary jej pokojowe. *La Patrie* nazywa ją pojednawczą i pokojową. — *La France* odpowiadając raz jeszcze wiedeńskiej *Presse*, mówi, że artykuły traktatu paryskiego odnoszące się do uporządkowania stosunków w Księstwach Naddunajskich, nie mieszczą w sobie żadnej niejasności, któraby wymagała nowego tłumaczenia. Równocześnie dziennik ten zapewnia, że rządowi francuskiemu z żadnej strony nie robiono wniosków w tym duchu.

Paryż 16 listopada. Wczorajszy numer dziennika *Le Temps* skonfiskowany został, i wytoczony mu będzie proces o knowania zdolne naruszyć spokój publiczny. Również skonfiskowano *La Tribune* i *Revue politique.*

Paryż 16 listopada. *La Patrie* otrzymuje, że naczelnym prokuratorom i prefektom przesłano instrukcye względem postępowania przeciw tym dziennikom, które otworzyły lub w przyszłości otworzą subskrypcye na pomnik Baudina. Te dzienniki, które już poszły za przykładem dzienników skazanych, nie mają być pociągane więcej do odpowiedzialności, lecz wszelkie nowe otwarcie listy subskrypcyjnej ma bezzwłocznie pociągać za sobą proces.

Paryż 17 listopada. *Monitor* potwierdza doniesienie o wytoczeniu procesu dziennikowi *Gaulois*, i oświadcza, iż zupełnie zmyśloną jest wiadomość przez ten dziennik podana o wykryciu spisku albo sprzysiężenia.

Londyn 16 listopada. Tutejsze próby wyborów do parlamentu przez podnoszenie rąk odbyły się spokojnie, lecz nie osiągnęły żadnego rezultatu, gdyż kandydaci wszystkich okręgów wyborczych żądali głosowania imiennego, które jutro ma się odbyć. Poseł pruski przy tutejszym rządzie, br. Bernstorff powrócił tutaj z urlopu.

Londyn 16 listopada wieczór. O ile znane są dotąd rezultata tutejszych wyborów, wybrano 20 konserwatystów i 39 liberalnych. Sześć z pomiędzy tych miejsc, w których wybrano liberalnych, należało dawniej do konserwatystów.

Genewa 16 listopada. W wyborach do wielkiej Rady, w kolegium miejskiem i na prawym brzegu „niepodlegli“ odnieśli zwycięstwo. W wyborach na lewym brzegu, podczas których zaszły zamieszki i były protestacye, zwyciężyli radykaliści, i Fazy został wybranym.

Florencya 15 listopada. Posłowie przy tutejszym dworze: bar. Malaret, francuski, i Kisielew, rosyjski, przybyli tu dzisiaj.

Florencya 16 listopada. Rząd po niejakiem wahaniu się udzielił miastu Neapolowi upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki premiowej. Zapewniają, że rząd postanowił nie udzielać na przyszłość innym miastom pozwoleń na pożyczki premiowe.

Madryt 15 listopada. Zgromadzenie ludu liczące około 50 tysięcy, odbyło się spokojnie bez wdania się policyi, która była obecną. Szczególnie ważnemi były oświadczenia mowców stronnictwa demokratycznego. Martos rzekł: „Wczoraj rozesłano telegrafami manifest centralnego komitetu wyborczego na prowincye i wszędy przyjęto go z radością. Wiecież, jaką dała odpowiedź rękodzielnicza Barcelona? Oto podpisała 50 milionów realów na pożyczkę. Jest to matematyczny dowód wybornego wrażenia sprawionego manifestem“. Po ukończeniu zgromadzenia tłumy przeciągały głównemi ulicami aż do pałacu rządu tymczasowego, którego członkowie mieli mowy do ludu, witane hucznemi oklaskami. Giełda powitała manifest podwyżką kursów.

Madryt 16 listopada. Olozaga odbiera ze wszech stron telegramy wyrażające zupełne przystąpienie i pochwały pełne zapału z powodu zasad manifestu.

Petersburg 16 listopada. Cesarz przyjmował posła Chokańskiego i odebrał z rąk jego pismo chana.

Bukarest 16 listopada. Książę Karol wrócił tu wczoraj z posiadłości Bratiana. *Romanul* oświadcza, że w przypadku stwierdzenia wiadomości o rewizyi traktatu paryskiego, Rosya żądałaby także zmiany niektórych postanowień tego traktatu uciążliwych dla niej.

Konferencya petersburska do pocisków pękających uchwaliła, iż mniejsze pociski od 400 gramowych to jest około 10 łutowych, mają być wykluczone. Z tego wynikałoby, że większe pociski mogą być używane dla tego, iż nie tyle są puszczane na ludzi, co na przedmioty, któreby zniweczyć chciano. Ależ wobec wynalazków sztuki puszkarskiej, jak kartaczówki i tym podobne, któreż państwo zechce poddać rewizyi swoje artyleryjskie tajemnice?

Telegram petersburski mówi, że rząd rosyjski zamierza wydać ułatwienia dla podróżnych przybywających do Rosyi. Równocześnie jednak napotykamy okólnik pruskiego ministra spraw wewnętrznych, który ostrzega wszystkich podróżnych udających się do Rosyi, aby się nie narażali na odmowę wstępu, jeżli się nie zaopatrzą w najdokładniej wizowane pasporta.

Z powodu, że na interpelacyę deputowanego Löwe wniesioną na sejmie pruskim o kartel z Rosyą, ustający właśnie z końcem roku, minister Heydt wzbraniał się odpowiedzieć, przeto Dr Löwe zamierza postawić wniosek przeciw odnowieniu kartelu. Wniosek ten lubo liczy wiele podpisów, zapewne się nie utrzyma dla tego, że rząd odmówi Izbie w tej mierze prawa interwencyi w postanowienia jakkolwiek międzynarodowe, lecz dające się podciągnąć pod ustawy militarne.

Dzisiaj miała odbywać naradę komisya sejmu pruskiego wyznaczona do sprawy konfiskaty majątkowej króla Hanowerskiego i elektora Heskiego. Słychać, że komisya pragnie z uchwałą swoją czekać na przyjazd br. Bismarka, albowiem kanclerz usprawiedliwiał był niegdyś przed Izbą uposażenie książąt wydziedziczonych.

We Francyi dwie sprawy zajmują przedewszystkiem nieprzerwanie uwagę publiczną: proces z powodu pomnika Baudina i mowa lorda Stanleya. Sprawozdanie z tego procesu podamy jutro. Co do mowy ministra angielskiego, sąd dzienników paryskich jest bardzo rozmaity. *Monitor* jakby z pokorą przyjmował przestrogi udzielane rządowi swemu przez obcego ministra, czego przeto za dobrą monetę przyjąć nie można; *La France* mówi w tonie drażliwym; *La Presse* zaś powiada: Nie dla tego Francya niepokoi się, że Prusy się zwiększyły. Gdyby Prusy prowadziły wojnę z Rosyą, i zabrały jej trzy albo cztery prowincye, Francya nie zazdrościłaby im. Ale Prusy zniszczyły przemocą i wbrew traktatom urządzenie Niemiec dające Francyi bezpieczeństwo i w to miejsce postawiły inne Niemcy będące nam ciągłą porgóżką. Zamieniły one Niemcy w machinę wojenną przeciw nam wymierzoną, która ciągle każe nam oczekiwać najścia naszych posiadłości i pośród pokoju zmusza nas do ponoszenia ciężarów wojny. Lord Stanley nie robi sobie nic z niepodległości Niemiec południowych, jak i z wolności Niemiec północnych. Dobrze więc, powiedzmy, że traktaty są to świstki papieru bez wartości, ale wtedy uprzątnijmy wszystkie umowy międzynarodowe i żadnemu traktatowi nie przyznajmy mocy obowiązującej, jak jej odmawia lord Stanley traktatowi praskiemu. Traktaty poręczające neutralność Luxemburga i Belgii muszą być poczytane za martwe głoski, i nie powinny stawać na przeszkodzie biegowi wypadków.

Rząd angielski idąc za sympatyami swojemi dla Prus, oraz ze względów oszczędności, zwinie wszystkie posady dyplomatyczne w Niemczech, oprócz posła w Berlinie na cały Związek północno-niemiecki i posła w Monachium, który ma reprezentować Anglię w innych także krajach południowo niemieckich.

Namiestnik Luxemburgu książę Henryk holenderski, zagaił otwarcie sejmu tego Księstwa. W mowie swojej wspomniał o poważaniu „narodowości luxemburskiej“ (*sic*) ze strony obcych państw i oznajmił, iż znikły obawy, jakie wzniecało utrzymanie fortyfikacyj miasta Luxemburga, którego mury rozwalają. O tak zwanej kwestyi luxemburskiej zamilczał.

Korespondent nasz rzymski w liście z d. 3 bm. (*Czas* z d. 12 bm.) mówiąc o pobycie Papieża w Civitavecchia i rozmowach jego z dyplomatami zagranicznymi, nie wspomniał o tem, co donoszą jedynie do londyńskiej *Pall-Mall-Gazette.* Powtarzamy tu jej słowa, mniemając, że korespondent nasz nie byłby opuścił tak ważnej okoliczności, gdyby ona była taką, jak ją wspomniany dziennik podaje w tych słowach: Papież zwrócił się naprzód do konsula duńskiego i rzekł: „Pan reprezentujesz kraj, co lubo mały przestwór ziemi zajmuje, wszelako wprawił w podziwienie świat cały odwagą swoją, broniąc praw swoich przeciw tym, którzy nadużywają siły i obce prawa naruszają“. Potem rzekł do konsula angielskiego: „Anglia niesłusznie postąpiła sobie, bardzo niesłusznie, opuszczając Danię, chociaż obowiązek i interes nakazywały jej bronić zaczepionego państwa. Był to postępek, który stanowczo potępić należy, gdyż stał się zgubnym dla Danii i Polski. Jeżeli Anglia tak dalej postępować będzie, zapóżno pozna, że się poniżyła.“ Dalej zaś przytacza korespondent dziennika londyńskiego te same słowa, które podał korespondent *Czasu*, jako powiedziane przez Papieża w chwili, gdy wystawa, na której stał tron papieski, zaczęła trzeszczeć z powodu natłoku: „Nie lękajcie się; tron Papieża może się chwiać, ale się nie zwali“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Zagrzeb 18 listop. Sejm chorwacki uchwalił wszystkiemi głosami przeciw czterem: uczynić zadosyć reskryptowi królewskiemu.

Petersburg 17 listop. Konferencya militarna odbyła ostatnie posiedzenie i podpisała protokół mający służyć za podstawę przyszłego traktatu międzynarodowego (w sprawie pocisków pękających).

Londyn 17 listop. Według depesz nadeszłych z prowincyj, liberalni zwyciężyli po większej części w wyborach.

Londyn 18 listop. Dotychczas wiadomy rezultat wyborów wynosi: 207 liberalnych, 77 konserwatywnych.

Kursa. Wiedeń 18 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·20. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59 —. — Pożyczka narodowa 63·60.— Losy z roku 1860 87 90.— Akcye banku 827.—Akcye kred. 226·80. — Londyn 116 80.— Srebro 115.50. — Dukat $5{\cdot}51\frac{5}{10}$.

Paryż 17 listopada wieczór. 71·30.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 17 listop.		
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	82¾	80½
Banknoty pol. 100 złr.	424	418
Ruble ros. za 100 rsr.	160	157½
Talary prs. za 100 tal.	172½	170
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	88¼
Srebro nowe austr. .	116	114¼
Dukat ważny . . .	5 58	5 44
Napoleon d'or . . .	9 45	9 24
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	68	66
Ak. k. g. bez k. i dyw.	216	212
„ L. Cz. z całą wpł.	175	170
Listy. austr. zakładu kredyt. ziemskiego	85 50	85 —
Wiedeń 16 listop.		
5% Metaliki na w. a.	55 25	55 15
„ Pożyczka narod.	64 —	63 80
„ Metaliki na m. k.	58 20	58 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 50	86 50
„ „ czeskie.	93	92 —
„ „ węgiersk.	77 25	76 75
„ „ chor. i b.	77 —	76 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	67 10	66 70
„ „ bukow.	67 50	67 —
„ „ „ siedmg.	71 25	70 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98	97 —
4% Galicyjskie . .	74 25	73 50
5½% Węgiersk. los.	91 —	90 75
5% Boden Cr. austr.	102 75	102 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	175 50	175 —
„ „ „ 1854	80 75	80 25
„ „ „ 1860	87 75	87 60
„ „ „ 1864	102 20	102 —
„ Como-Rente .	25 —	24 —
„ Kredytowe .	142 —	141 50
„ żegl. par. na D.	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazy	160 —	155 —
„ Księcia Salm.	41 —	40 —
„ „ Palfy.	30 50	23 50
„ ks. Klary . .	36 50	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	31 50	31 —
„ ks. Windischg.	22 25	21 75
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . .	14 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	830	829
Zakładu kredytow.	223 —	222 80
Żeglugi par. na Dunaju	564	562
Kolei półn. Ferdynan.	1947	1942
„ rządowej fr.-a.	276 —	275 80
„ zachodniej c. El.	73 50	172 —
„ Pardubickiej .	151 25	151 —
„ południowej .	183 70	183 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	141 50	141 25
„ Galicyjskiej .	212 75	212 25
„ Czerniow. . .	172 25	171 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	86 40	86 10
„ (Emis. 1862) „ „ „	85 25	85 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	123 50	123 —
„ „ „ Emis 1867 „	121 —	120 50
Kol. połud. St. 500 fr.	100 85	100 65
„ Bony 6% 1875-1876.	218 —	217 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	105 —	104 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 50	75 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 65	85 35
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	97 —	96 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	92 —	91 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	75 25	75 —
„ „ „ Emisya 1867.	82 50	82 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 20
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 25	81 75
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 50	90 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	86 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	94 50	94 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 52	5 51
Złoto *al marco* . .	5 50	5 49
Napoleondory . . .	$9\ 31^5$	9 31
Fryderyki	9 75	9 65
Luidory (niemieckie)	9 50	9 45
Suweryny angielskie	11 70	11 65
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	115 50	115 —
Srebro, kupony . .	115 50	115 —
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 16 listopada.		
Dukat holenderski .	5 47	5 42
„ cesarski . . .	5 51	5 46
Półimperyał rosyjski	9 48	9 38
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 76
„ pap. „	1 60½	1 59½
Talar pruski	1 73¼	1 72¼
Listy gal. b. kup. w. a.	74 40	73 90
„ „ m. k.	78 10	77 60
Listy zast. banku hip.	88 60	88 20
Obligi indem. b. kup.	67 25	66 80
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	213 50	212 75
„ „ lwow.-czer.	174 50	173 50
Akcye banku hip. gal.	72 50	71 50
Warsz. 16 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 40	83 90
„ „ 2 ser. „	80 25	79 83
kupon „	- -	1 60
Listy likwidac. „	68 33	68 —
kupon „	— —	1 84
Pożyczka r. 1865 „	137 25	136 75
„ r. 1866 „	133 25	132 75
Kolej warsz. wied. „	65 50	64 50
„ warsz. byd. „	66 —	— —
„ warsz. terezp.	95 —	94 —

Do autora „Spotkania.“

Zapłacz nademną, bom ja nieszczęśliwa,
Serce me proste — ale droga krzywa...
(2054) .....

Uwiadomienie.

Arcybractwo Miłosierdzia
i BANKU POBOŻNEGO
w KRAKOWIE.

W wykonaniu woli ś. p. Jana Kmiecińskiego, magistra chirurgii, dnia 26 Lutego 1837 roku w Krakowie zmarłego, który testamentem swoim pod dniem 3 Kwietnia 1838 r.— przez były Senat rządzący Krakowski do N. 6895 zatwierdzonym — dochód od całego po nim pozostałego funduszu na posagi dla ubogich Córek mieszkańców stałych miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył,

Arcybractwo Miłosierdzia — stosownie do Ustawy fundusz ten zarządzającej — zawiadamia niniejszem publiczność, iż dnia 26 Lutego 1869 r., po odbytem za duszę ś. p. Jana Kmiecińskiego w kościele Św. Szczepana na Piasku żałobnem Nabożeństwie, nastąpi losowanie o posagi między kandydatkami, które w ciągu roku, to jest od dnia 1 Stycznia do dnia 31 Grudnia 1868 r. związek małżeński w parafii tej zawarły.

Każda przeto kandydatka, z zapisu tego korzystać chcąca, winna podać prośbę do Arcybractwa Miłosierdzia najdalej do dnia 15 Stycznia 1869 r.

Podanie to obejmować ma następujące poświadczenia:

a) że prosząca jest córką stałego mieszkańca miasta Krakowa;
b) że jest ubogą i dobrych obyczajów;
c) że zawarła związek małżeński w parafii Św. Szczepana na Piasku w czasie od 1go Stycznia do 31 Grudnia 1868 r.;
d) świadectwo z kantoru służących wykazujące dobre sprawowanie się w służbach — a w razie, jeżeliby służbami nie trudniła się,
e) świadectwo wiarogodne, przezd wóch obywateli wydane, przekonywujące, że w domu rodziców lub krewnych była przykładną i dobrych obyczajów.

Przyczem zawiadamia także kandydatki o posagi z funduszów ogólnych posagowych ubiegające się, ażeby z podaniami swemi o uzyskanie tychże, równie najdalej do dnia 15 Stycznia, 1869 r. do kancelaryi Arcybractwa zgłosiły się — po terminie bowiem tym prośby ich później wniesione uwzględnionemi byćby nie mogły. (2114-1-3)T

W Krakowie dnia 6 Listopada 1868.

Uwiadomienie.

Wysokie c. k. Ministeryum wojenne zarządziło, w celu zabezpieczenia jednej części na rok 1969 przypadających potrzeb w gotowych ubiorach, załatwienie w drodze ofertowej, jako to: co do ciemnoniebieskich bluz, pantalonów dla Infanteryi i sukiennych spodni, bielizny męzkiej i trzewików.

Dokładne uwiadomienie w tym względzie jest w czasopiśmie urzędowej „Gazety Lwowskiej“ z d. 9 Listopada 1869 Nr. 258 uwidocznione, gdzie warunki dostarczania wspomnionych przedmiotów jako też formularz offerty są wykazane.

Opieczętowane oferty i potwierdzenia depozytowe na złożone wadya, należy osobno zakopertowane

najdalej do 10 Grudnia 1868 godziny 12 w południe

bezpośreenio do Wysokiego c k. Ministeryum wojennego podać. (2103-2-3)T

Od c. k. Komendy jeneralnej we Lowie.

Ogłoszenie.

Na dniu 14ym Stycznia 1869, o godzinie 10 z rana, odbędzie się w Administracyi dóbr funduszowych Godowy w Strzyżowie, Starostwie powiatowem Rzeszowskiem, publiczna licytacya, w celu wydzierżawienia dóbr funduszowych Godowy z przyległościami Skała i Piraczkówka, na przeciąg 12-letniego czasu.

Licytacya przeprowadzoną zostanie ustnie i za pomocą pisemnych ofert.

Wadyum wynosi przy I. Sekcyi 150 złr. w. a., przy II. Sekcyi 70 złr. w. a.

Obie Sekcye razem mogą być także wypuszczone.

Warunki licytacyi mogą być w Administracyi dóbr funduszu Godowy w Strzyżowie przejrzane.

Administracya dóbr funduszowych Godowy w Strzyżowie, (2111-2-3)T

dnia 13 Listopada 1868.

Obwieszczenie.

N. 7055.

Magistrat miasta Tarnowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy mięsa dla publiczności chrześciańskiej i izraelickiej, na czas od 1go Stycznia aż do końca Grudnia 1869 o godzinie 10 z rana, w sali ratuszu licytacya odbytą będzie.

Każdy licytant będzie obowiązany złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w sumie 2.000 złr. w. a.

Warunki licytacyjne będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone, wolno one jednak i przed terminem licytacyi w tutejszej przejrzeć registraturze. (2110-2-3)T

Tarnów dnia 9 Listopada 1868.

Pate Pectorale Georgé,

cukierki piersiowe przeciw grupie, katarom, kaszlowi i chrypce.
Cena 1 skrzyneczki 70 c.

Cahou aromatisè, do usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust, po paleniu tytoniu, po jedzeniu i używaniu trunków rozgrzewających. Niezbędne przy odwidzinach wyższych towarzystw, teatrów, balów, itd. Przy każdorazowym użyciu żuje sie 1 pigułkę. Pudełeczko 70 c.

Maxa F, Schmidta, w jednej chwili uspakająca, przeciw skorbutyczna tynktura na zęby. Jedyny dotychczas doświadczony środek przeciwko męczarniom bólu zębów, działa w tej chwili, nie zawiera żadnych ostrych i kwaśnych substancyj, wskutek czego nawet i dzieci używać jej mogą. Flaszeczka 40 c.

Plaster na ruptury, szczególnie używany przy cierpieniach brzucha, zrobiony i zalecony przez Dra Krüssi, praktycznego lekarza dla ruptur w Bazylei. W pudełkach blaszanych z opisami. Cena 3 złr. 50 c. w. a. (2016 2-12)T

Odontina pasta na zęby, najlepszy środek do czyszczenia zębów, do utrzymywania ich w stanie zdrowym i czystym, do usunięcia osadu bez bólu i w sposób nieszkodliwy, do wzmocnienia dziąseł, przeciwko krwawieniu i rozmiękczeniu; w słoikach porcelanowych po 80 c.

Kiesowa Augsburska esencya życia, szczególniejszy środek przeciwko zatkaniu kałowemu, przeciwko złemu trawieniu i cierpieniom hemoraidalnym. Duża flaszka 1 złr., mała 50 c.

Francuzki płynny środek do barwienia włosów, którym w 10 minutach według upodobania na czarno, brunatno i płowo, trwale takowe zabarwić można. Przyrząd do tego, tj. 2 szczoteczki i 2 miseczki 50 c. 1 flakonik tego płynu zabarwiającego 2 złr.

Balsam przeciw odmrożeniu, w słoikach po 50 c., łagodzący w jak najkrótszym czasie, nawet zastarzałe odmrożenia dokładnie uleczający, zjednał sobie przez swoją skuteczność ogólne zadowolenie.

Prawdziwy tran rybi (Dorsch Leberthran Oel), uznany jako najlepszy środek leczniczy w słabościach piersiowych i płucowych w najlepszym gatunku, dobrego smaku, 1 butelka 1 złr. i 1 złr. 80 c.

Pastylki wzmacniające (Pastylki rzymskie), wieloletniem doświadczeniem stwierdzony środek przeciw ogólnym osłabieniom. Zalety tego sztucznego środka zależą na usunięciu powstałego osłabienia, nawet w podeszłym wieku, przez doznanie wzmocnienia. W oryginalnych flakonach po 10 złr.

Szwajcarski likier słuchowy, doświadczony, w skutek badań lekarskich za środek uznany, uleczający głuchotę, kłócie i szum w uszach, i stósowny do odzyskania całkiem utraconego słuchu. Cena 1 flakonika 1 złr.

Jos. Weiss,
Apotheker zu „Mohren“ Wien, Tuchlauben.

Przy zamówieniach pocztą dolicza się osobno 10 centów na opakowanie.

Poszukuję Subjekta

do Handlu korzennego w Rzeszowie—zaopatrzonego w chlubne świadectwa — od 1go Stycznia 1869.
(2112-2-3)T *F. Jaśkiewicz.*

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Środek ten zawiera jod w ścisłem połączeniu z sokiem roślin anti-szkorbutycznych, jakimi są: chrzan, rzeżucha i t. p., których skuteczność jest powszechnie znaną, a w których to jod znajduje się w stanie naturalnym. Z tego to właśnie względu zastępuje on tran rybi, którego smak jest nieznośny i trudny do trawienia. Nieoceniony jest w leczeniu dzieci cierpiących *na lymfatyzm, krzywienie się kości pacierzowej, przeciw nabrzmieniu gruczołów szyi, strupów na głowie i obliczu.* Toniczny i czyszący zarazem wzbudza *apetyt, ułatwia trawienie, powraca tkankom ciała ich jędrność naturalną;* przepisuje się często przez lekarzy *w początkach suchót.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*; w Pradze w Składzie mater. aptecz. p. *Vszeteczki*; w Wiedniu u pp. *Raabe* i *Röder.* (2083 2 24)T

Rurki przeciw astmie,
aptekarza *Levasseur.*

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza — w Pradze w Składzie materyałów aptecznych p. Vsetecki. (1779-7)T

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!
Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.



Dr L. BÉRINGUIERA
SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessence d'Eau de Cologne).
Oryg. flaszeczka złr. 1·25 i po 75 cent.

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta
Mydło ziołowe,
(Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.)

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr.

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów,
(DR. BÉRINGUIER'S HAARFÄRBEMITTEL)
(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)

Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. W oryginaln. paczkach po 50 c

Dra BÉRINGUIERA
Roślinny środek do farbowania włosów,
w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr.,
składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,
w 1/1 i 1/2 paczkach; po 70 i 35 cent
(DR. SUIN FAMILIENWAPPEN.)

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne Mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
Paczka oryginalna 35 centów.

Kr. Fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe
(DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL DR. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS.)

są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*
Oryginnalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a.

Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,
(DOCTOR HARTUNG'S CHINARINDEN OEL)
z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
(DR. HARTUNG'S KRAEUTER-POMADE)
na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają
pod zaręczeniem tożsamości
wyłącznie tylko następujące firmy:
w KRAKOWIE jedynie:
p. ***Józef Bartl*** i p. ***Józef Jahn,***
następnie:

w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp.— w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap.— w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Popowicz— w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i p. I. Szegierski księgarz — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski ap. w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński,— w **Jarosławiu** p. Rohm aptek. — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Krośnie** p, Ant. Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa p. Zygm. Rucker apt., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch,— w **Lisku** p. Robert Barański, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** pan Feliks Switalski apt. w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Jan Distl apt. — w **Rzeszowie** p. Ign. Schaitter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — **Samborze** pan Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferdynand Stecher apt. (dawn. Tomanek), — w **Serecie** pan J. Dempniak, — w **Suczawie** p. I. Szegierski księgarz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henr. Koy, — **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (1621-3-9)T

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Pradze w składzie materyałów apt. p. *F. Vsetecky,* (1776-7)

MESSENDORFSKA FABRYKA towarów metalowych i maszyn
poczta **Freudenthal** (Szląsk),

przyjmuje zamówienia na wyroby żelazne, to jest Kotły parowe z potrzebami, Kotły naftowe wraz z wężami, Rezerwoary, Filtry, Rury opalowe, Transmisye, Wentyle żelazne, Zaśrubowania i Śruby, wszelkie gatunki towarów mosiężnych i z odlewów żelaznych, to jest Kurki, Wentyle, Pompy do piwa i zacieru, i t. p. ciągnione rury miedziane do 12 stóp długości każdej szerokości; — dalej kompletne Aparaty gorzelniane i destylacyjne; całe przyrządy browarniane, cukrowarniane i łazienkowe. (2002-3)T

Ceny odpowiednio czasowi tanie. Wykonanie rzetelne i szybkie. Cenniki na żądanie opłatnie się przesyłają.

Schenk i Tatzel.

Tylko prawdziwa rosyjsko-chińska Herbata
wprost sprowadzana,

nowego zbioru Congo, po 2, 3 do 4 złr. za funt. — **Souchong** funt od 3, 4, 5 do 8 złr. — Szczególniej warta zalecenia **Cesarska mięszanina** po 5 złr. za funt wiedeński. — Wszystkie herbaty także w ½- i ¼ funtowych pakietach. — **Rum Cuba,** 1 mass 1 złr. — Prawdziwy stary Jamaika-Rum od 75 cent. do 2 złr. butelka. — Cognac 10-letni, Essencya pączowa, wyborne francuskie i holenderskie Likiery rozsyła (1765-15-24)

***S. Granichstädten* w Wiedniu,**
Graben Nr. 29 „im Innerem des Trattnerhofes.

Zamówienia szybko za pobraniem należytości. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Promesy na Losy z r. 1864,
których ciągnienie odbędzie się
dnia 1 Grudnia 1868 r.,
wystawia i sprzedaje Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (2014-5-

FORTEPIANA i HARMONIJKI.

Nowe fortepiana o 7iu oktaw. z potrójnem ściągnieniem żel.	od 250 do 300 złr.
Nowe koncertowe fortepiana z płytami metalowemi . . .	od 320 do 360 „
Nowe damskie Pianina o 7iu oktawach najlepszy wyrób . .	od 350 do 400 „
Ograne, dobrze utrzymywane fortepiana o 6, 6½ i 7iu oktawach, są każdego czasu do nabycia	od 80 do 240 „
Harmonie o 3, 8 i 14 rejestrach nowe i ograne, są do sprzedaży na składzie	od 120 do 510 „

Podpisana firma zaręcza pisemnie za każdy kupiony instrument i przyjmuje także używane fortepiana w zamianę lub kupuje takowe za gotówkę.

J. Gugla
pierwszy austr. Zakład sprzedaży i zamiany fortepianów,
w Wiedniu, Stadt, Bauernmarkt 4, im Durchhause, Gundelhof.

(1991-3 6)T

NB. W Niedziele i Święta od 9ej do 12ej otwarte.

Tak się właśnie zdaje, jakby z pewnej strony wszelkie tak zwane tajemnicze środki, stały się celem zazdrosnej krytyki. Wszystko z tej strony branem jest za jedno i wszystko bez zbadania uważanem jest za szarlataneryę. Najszanowniejsze osoby, tak lekarze jak i chirurdzy, którzy w uznaniu lub z wdzięczności swe pochwały publicznie objawili, uważani są jako przekupieni żołdownicy — jednem słowem, nie wahano się nawet najlepsze potępić, aby prawdę w najwięcej oburzający sposób obejść. — Właśnie taki los spotyka słynnie znaną **Maść rupturową** p. Gottlieba Sturzeneggera w Herisau, kantonie Appenzel w Szwajcaryi, chociaż wynalazca jest w posiadaniu tysięcy świadectw wszystkich stanów, dowodzących wybornej skuteczności tej maści.

Chociaż prawdą jest, że w dziedzinie podobnych środków często trudno rozróżnić dobre od złego, — nie wahamy się jednak przy tak często znachodzących się rupturach, które, jak wiadomo, bardzo często przybierają bolesny i niebezpieczny charakter, zalecić tego wybornego **zupełnie nieszkodliwego** środka wszystkim cierpiącym na ruptury. Maści tej można w słoikach po 3 złr. 20 cent. w. a. nabyć wprost u wynalazcy, jako też w znanych Składach. (2006-2)

„Szczęść Boże!!“ Jeden Milion 222.700 talar. srebrnych gotówką,

podzielonych na 19.600 wygran, po złr. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 12 po 17.500, 2 po 14.000, 2 po 10.500, 2 po 8.750, 3 po 7.000, 3 po 5.250, 5 po 3.500, 13 po 2.625, 105 po 1.750,

wiele innych, z których urządzona i **poręczona przez Rząd księstwa Brunświckiego loterya Państwa** się składa. Wszystkie wygrane zaraz po losowaniu wypłacone będą **gotówką,** a na każdy z wyciągniętych losów, musi paść jedna z wyżej wymienionych wygran. — W ogóle odbędzie się tylko **6** ciągnień, z których pierwsza

już w dniu 10 i 11 przyszłego miesiąca

miejsce mieć będzie. Biorący udział w powyższej Loteryi stosunkowo do wielu wygran, bardzo mało ryzykuje, **cały** bowiem **Los oryginalny** (przeto **nie Promesa**) kosztuje tylko 7 złr. — **pół-Losu** 3 złr. 50 cent. — **ćwiartka** tylko 1 złr. 75 cent., które za nadesłaniem należytości, nawet do najodleglejszych okolic przesyłane będą.

Kto przeto chce szczęściu w sposób nie bardzo kosztowny a uczciwy rękę podać, raczy łaskawe polecenia—z pełnem zaufaniem—do podpisanego Domu Handlowego, trudniącego się rozsprzedażą tych Losów, nadesłać. (1953-8-)T

***Gustaw Schwarzschild* w Hamburgu.**

Nauczyciele Tańców
Adolf i Emilia Pion

rozpoczęli **kurs tańców** tak dla płci mężkiej jak i żeńskiej. Osoby życzące sobie pobierać lekcye, mogą adresować się pod N. 164 przy ulicy Brackiej. (2017-3)T

Ostrzeżenie!

Gdy *wielokrotnie najordynarniejsze Zegarki szwajcarskie, opatrzone angielskiem nazwiskiem, sprzedawane bywają za angielskie Zegarki,* ostrzegamy Szanowną Publiczność przed takiemi *podobiznami,* a zarazem oświadczamy, że naszych wyrobów w Austryackiem Państwie można *prawdziwych* nabyć *jedynie tylko*

u pana **Filipa Fromma**
w Wiedniu, hoher Markt N. 11, 2 piętro.

Za nasze Zegarki dajemy 5-letnie zaręczenia, a p, Filip Fromm utrzymuje w zapasie wszelkie gatunki tychże.

E. et E. Emanuel,
fabrykant Chronometrów, 1 Burlington
(1852-6-12) Gardens, London.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** itp. w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (1778-7-)

Wyborne dobrze watowane
Paltoty zimowe
najlepszy, towar, doskonale szyte
14 złr.
Futra do podróży
podszyte baranami a szopami lamowane
30 złr.,
również po najtańszych cenach:

Paltoty krótkie zimowe od	6 do 14 złr.
Paltoty wyborow dto .	od 14 do 50 „
Suknie wierzchnie . . .	od 8 do 28 „
Surduty myśliwskie . . .	od 6 do 22 „
Surduty jesienne	od 6 do 26 „
Ranne suknie (szlafroki) .	od 8 do 28 „
Podróżne Gunie z kaptur.	od 8 do 30 „
Futra do podróży	od 30 „ 120 „
Futra do miasta	od 40 „ 200 „
Spodnie zimowe	od 4 „ 14 „
Różne Kamizelki	od 2½ „ 10 „

zaleca do kupna
Skład Ubiorów
Kellera i Alta
w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro
„zum Stock am Eisen,
Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców) *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez pretensyi odbieramy napowrót.* (1551-151-200)

Trochę noszone Suknie, to jest 200 Paltotów zimowych, sprzedają się tanio mniej zamożnym. Zasadzając się na tem, że wszystkie nasze towary gotówką płacimy, że ze wszystkiemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi stoimy w bezpośrednim stosunku, nareszcie opierając się na naszem zawsze rzetelnem postępowaniu, niczego nie pominiemy, aby wszelkim wymaganiom w jak najlepszy sposób odpowiedzieć.

Keller et Alt.
w Wiedniu Graben N. 3, I. piętro, „zum Stock am Eisen.“

Do pierwszego paryskiego bazaru
dla Austryi dopiero co nadeszły, a za pobraniem należytości pocztą do nabycia:

Najlepsze angielskie wklęsło-szlifowane brzytwy
za których doskonałość zaręcza się
i za bezcen c. 80, zł. 1, 1.50, 1.80, 2, 2.50; bez wklęsłego szlifowania c. 40, 60; pasek do ostrzenia 25 c., także śruba 45 c. Pasta do ostrzenia brzytew 25 c. Zwierciadło do golenia 15, 25, 40 c. Mydło do golenia Windsor 15, 25 c.

Szpony orle
tak zwane są w Anglii dopiero wynalezione **pióra stalowe do pisania** najlepszego gatunku, któremi się każda ręka, niedoporównanie pięknie wykonywa: 12 tuz. takich piór w pudełku wytwornem pudełeczku, przedstawiającym album w miniaturze 1 zlr. 20 cent.

Wyborna perspektywa teatralna
(szkło achromatyczne) oprawa ze **złota Talmi** 2 zlr. 60 cent, francuzka lakierowana zlr. 4.50, 5.50, 6, 7, 8 do 10 zlr.; angiels. **dalekowidło** na 2000 kroków 1 zlr. **Mikroskop** 25, 50, 60 c. **Latarnia magiczna** z potrzebami c. 80, zlr. 1.20, 1.50, 2, 2.60, 3.50. Cenniki na wszystkie przedmioty znajdujące się w Bazarze darmo i opłatnie rozsyłają się.

(1479-1-5) ***„Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien“,*** **Kärntnerring 51. — Palais Tedesco.**

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, Seweryn Dobrzański.